NR. 277 (4617) cz. WARSZAWA, ŚRODA 5 SIERPNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ei.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NAJBIEDNIEJSZE DZIECI

Pośród dzieci upośledzonych psychicznie, tłumnie zgłaszających się do poradni pedagogicznej, bolesnym korowodem przesuwają się te najdotkliwiej upośledzone, którym już niewiele tylko lub nic pomóc nie można — *mali idjoci.*

Aż strach pomyśleć o nieszczęsnych matkach i ojcach tak boleśnie dotkniętych w najświętszych uczuciach rodzicielskich, zmuszonych bezradnie patrzeć na swych *małych idjotów.* Na domiar złego najczęściej w domu jest głód i nędza, a nieraz dzieci pozbawione są ojca, i cały ciężar obowiązków spada na matkę, najczęściej cała rodzina mieści się w jednej ciasnej izbie, która służy nieraz i za warsztat pracy. Nie dość jednego nieszczęścia, rodzice zmuszeni są patrzeć na to, jak fatalnie odbija się wpływ idjoty na zdrowem potomstwie. Młodsze dzieci pod wpływem bezustannego obcowania z idjotą cofają się w swym rozwoju umysłowym, starszym obecność idjoty w domu uniemożliwia naukę. Na wszystkich zaś działa w najwyższym stopniu deprymująco.

Oto matka z dziewięcioletnim synem! Wielkie czarne oczy nieruchomo utkwił w jeden punkt. uśmiecha się głupkowato, ni stąd ni zowąd chichocze bezmyślnie, to nagle wybucha płaczem gwałtownym, przenikliwym, jakgdyby zdawał sobie sprawę ze swego nieszczęścia. Matka zalękniona, z trudem można się z nią rozmówić. Na widok syna odczuwa rozpacz głęboką. W domu są jeszcze drobne dzieci i żyje w ciągłym lęku o nie. Błaga o umieszczenie syna w zakładzie. Błaga *napróżno,* bowiem *niema już miejsca w zakładzie.*

A oto inna nieszczęsna matka z dwojgiem dzieci. Liczą po trzy i cztery lata. Chłopiec i dziewczynka. Chłopczyk wykazuje słabe przebłyski świadomości, dziewczynka — żadnych. I dla tych małych idjotów *miejsca w zakładzie zabrakło.*

A tamta siedemnastoletnia dziewczynka, widok której czyni wrażenie tak wstrząsające. Uśmiecha się błędnym uśmiechem. Matka nie może jej w domu utrzymać. Jest podniecona erotycznie do najwyższego stopnia i stale z domu ucieka, włócząc się w poszukiwaniu chłopców. Grozi matce samobójstwem.

Inna miewa ataki furji, podczas których niszczy wszystko, co jej w ręce wpada lub godzinami siedzi bez ruchu, nie przyjmując pokarmu, w milczeniu, bezczynnie spędzając dni całe, głucha na prośby i napominania. A ten nieszczęsny ojciec, ileż nachodził się, aby wyżebrać miejsce w zakładzie dla małej córeczki. Był bezrobotny, i tylko od czasu do czasu parę zegarków zabłąkało się w jego warsztacie. Nieraz odmawiał sobie śniadania, aby kupić dziecku pomarańczę, której tak bardzo pragnęło. Bardzo kochał córkę swoją wysoki chudy zegarmistrz. Bezustannie biegała po pokojach, nie można było powstrzymać jej pędu. I pomyśleć, że w małej izbie tak ciągle biega, wciąż biega bezmyślnie — i dla niej *miejsca w zakładzie zabrakło.* Uśmiechnął się smutno blady zegarmistrz, wziąwszy rozbiegane dziecko na ręce. Rączynami objęła ojca za szyję, przygarnął dziecko ku sobie i poszedł do ciasnej izby bezrobotny ojciec ze swą małą idjotką.

Czyż trzeba opisywać te wszystkie dzieci, które serca rodziców napełniają boleścią?

U wielu narodów barbarzyńskich istniało prawo, nakazujące pozbawiać życia istoty niedołężne, do życia nieprzystosowane. Cywilizacja europejska nie dopuszcza czynów podobnych. Czyż nie jest jednak barbarzyństwem pozostawiać owe dzieci ich własnemu losowi, a rodzice zmuszone walczyć ciężko o dzień jutrzejszy, obarczać ciężarem, wyczerpującym jej siły, zużywającym energję? W ten sposób podkopuje się systematycznie *byt rodziny,* podcina korzenie normalnego rozwoju młodego pokolenia, bowiem współżycie z idjotą pod jednym dachem wywrzeć musi skutki fatalne. Dając opiekę społeczną *małemu idjocie,* państwo powiększy szeregi pracowników, spokojnych o los nieszczęsnych dzieci, a więc zdolnych do pracy i wychowania zdrowego potomstwa. *Mali idjoci muszą znaleźć miejsca w zakładach.*

IRENA DEWICZ.

Mamy dzisiaj w Polsce—według danych urzędowych—261.059 bezrobotnych

Pogrzeb Mikołaja Hankiewicza

(Od własnego korespondenta)

W niedzielę ubiegłą

Lwów robotniczy

odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz łyczakowski zwłoki

Mikołaja Hankiewicza,

nieodżałowanej pamięci wodza duchowego ukraińskich robotników socjalistycznych.

Tłumy zebrały się przed mieszkaniem Zmarłego. Kondukt żałobny był poprzedzony czerwonemi sztandarami **Ukraińskiej Partji Socjalno - Demokratycznej, PPS.** i klasowych **związków zawodowych.** Niesiono mnóstwo wieńców i kwiatów.

Nad otwartą mogiłą przemawiali:

Tow. tow. **Lew Hankiewicz,** imieniem ukraińskiej S. D., tow. J. **Szczyrek,** imieniem PPS., tow. J. **Markowska,** tow **Skibiński,** tow. **Żelaszkiewicz,** tow. **Kusznir,** tow. **Hiess,** ob. H. **Śliwiński.**

Wszyscy mówcy podkreślali swoistą, piękną rolę Zmarłego, jako niezłomnego bojownika o

porozumienie polsko - ukraińskie,

o **wspólną** pracę proletarjatu ukraińskiego i proletarjatu polskiego nad **wspólnym** wyzwoleniem społecznym i narodowym.

Miejsca, które zajmował Mikołaj **Hankiewicz,** długi, długi czas nie potrafi zająć **nikt...**

W NIEMCZECH

Hugenberg i Hindenburg

(Telefonem od własnego korespondenta)

Prezydent Rzeszy Niemieckiej

marsz. Hindenburg

przyjął na specjalnej audjencji *Hugenberga,* znanego przywódcę

nacjonalistów.

Przebieg rozmowy nie jest znany. Część dzienników przypuszcza, że *Hindenburgowi* uda się skłonić

nacjonalistów

do „pozytywnej współpracy" z Rządem *Brueninga.* Ta „pozytywna współpraca" oznaczałaby w praktyce przejście

socjalnej demokracji

do opozycji bezwzględnej. W tej chwili

punktem centralnym

ze stanowiska politycznego staje się sprawa

plebiscytu w Prusiech,

wyznaczonego, jak wiadomo, na dzień 9 sierpnia.

Według słusznej opinji *„Temps"*, jeżeli *plebiscyt pruski* doprowadzi do upadku *koalicji demokratycznej* w Prusiech i odda władzę w ręce nacjonalistów, — w takim razie *„dzień 9 sierpnia będzie dniem historycznym dla Niemiec".* Gdyby nastąpiło

zwycięstwo prawicy —

pisze *„Soir"* — mógłby nastąpić *bezpośrednio* przewrót państwowy.

Olbrzymie zgromadzenie socjalistyczne

Berlin, 4 sierpnia (PAT). Na onegdajszym wielkim zgromadzeniu niemieckiej partji socjal - demokratycznej o którym donosiliśmy wczoraj obecni byli m. in. przedstawiciele zagranicznych partyj socjal demokratycznych, a mianowicie tow. tow. **Vandervelde** z Belgji, **Grumbach** z Francji i **Deutsch** z Austrji. Dłuższe przemówienie wygłosił tow. Zygfryd **Aufhäuser.** Solidarność międzynarodowa — oświadczył mówca — może przynieść owoce tylko wtedy, gdy naród niemiecki będzie miał odwagę wykazać, że **Niemcy powojenne zdecydowane są całkowicie zerwać z panującym duchem starych absolustycznych Niemiec.** Trzeba sobie jasno uświadomić fakt, że za długi i skrajnę nędzę miljonów robotników niemieckich **odpowiedzialni są politycy, generałowie i przywówcy gospodarki niemieckiej, którzy przez całe lata decydowali w Niemczech.** Trzeba powiedzieć prawdę, że t. zw. duch 1914 r. błąka się nadal, jak upiór, dookoła Niemiec. Ostatnie katastrofalne wypadki stanowią **pierwsze załamanie się faszyzmu niemieckiego.** Mówca podkreślił dalej, iż ktokolwiek mówi o tem, iż Niemcy własnemi siłami zdołają się wydobyć z obecnego kryzysu, jest w błędzie. Szermierze niczem nieograniczonej gospodarki wolno-handlowej skryć się musieli pod skrzydła opieki państwowej. Rząd Rzeszy udzielił im pomocy, ale nie zdołał dokonać dzieła sanacji. Robotnicy powinni zaprotestować przeciwko dawaniu pieniędzy państwowych wielkim bankom bez wydalenia winnych za krachy dyrektorów banków oraz **bez zapewnienia kontroli państwowej.** Wyjście Niemiec z obecnej opresji finansowej jest nie do pomyślenia bez pomocy Francji, od której nie otrzyma Rząd Rzeszy żadnych kredytów, gdy nadal zezwalać będzie na parady „Stahlhelmu" i zjazdy cesarskich kawalerzystów. Niemcy muszą zrozumieć język, w jakim świat przemawia, i muszą same przemówić w języku politycznym, zrozumiałym dla całego świata.

Mówca przestrzega dalej przed doprowadzeniem do nowej izolacji Niemiec pod hasłem samowystarczalności narodowej. **Zbliżenie francusko - niemieckie nie może być tylko tranzakcją pieniężną. Musi ono być oparte na politycznym fundamencie.** Tylko w porozumieniu z Francją Niemcy osiągną zwolnienie od opłat reparacyjnych i skreślenie długów wojennych.

Próba „flirtu" z faszyzmem

Berlin, 4 sierpnia. (PAT.). Ministrowie niemieccy wyjeżdżają do Rzymu w środę wieczorem bieżącego tygodnia. Kanclerzowi **Brueningowi** towarzyszyć będą w podróży nadradca **Planck** z kancelarji Rzeszy oraz radca legacyjny **Phomsen** z Urzędu Spraw Zagranicznych. Wizyta ministrów niemieckich trwać będzie krótko. Prawdopodobnie już w piątek w południe włoski minister Spraw Zagranicznych **Grandi** wyda śniadanie na cześć kanclerza **Brueninga** i ministra Spraw Zagranicznych dr. **Curtiusa.** Wieczorem premjer **Mussolini** podejmować będzie gości niemieckich obiadem. Na sobotę zapowiedziana jest audjencja prywatna u Ojca Świętego. Sekretarz stanu kardynał **Pacelli** w imieniu Ojca Świętego rewizytować będzie ministrów niemieckich. Ambasada niemiecka w Rzymie wydaje w sobotę śniadanie. Wieczorem ministrowie niemieccy opuszczają stolicę Włoch i przybędą do Berlina w poniedziałek.

W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, iż **kanclerz Bruening zaprosi premjera Mussoliniego oraz ministra Spraw Zagranicznych Grandiego do Berlina.** Przypuszczalnie zaproszenie przyjmie jedynie **Grandi,** podczas gdy przyjazd **Mussoliniego** jest wątpliwy.

W berlińskich kołach urzędowych uważają za rzecz samo przez się zrozumiałą, iż głównym przedmiotem rozmów w Rzymie będą: **kwestja rozbrojenia, plan Hoovera** oraz **sprawa unji celnej niemiecko - austrjackiej.** Rozmowy mają mieć jednak **charakter informacyjny.** Powzięcia jakichkolwiek uchwał w Berlinie nie oczekują. Koła berlińskie zapewniają, iż porozumienie między włoskimi i niemieckimi mężami stanu nie będzie trudnem, ponieważ **Mussolini** włada dobrze językiem niemieckim. Zarówno **Mussolini,** jak i kanclerz **Bruening** mówią po francusku.

Dziś jeszcze wyjeżdża do Rzymu włoski ambasador w Berlinie **Orsini Baroni** celem ostatecznego przygotowania przyjazdu ministrów niemieckich.

Z. P. P. S.

POSIEDZENIE WCZORAJSZE

Wczoraj odbyło się — pod przewodnictwem tow. M. **Niedziałkowskiego** — posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

Po załatwieniu bieżących spraw organizacyjnych delegaci P. P. S na IV Kongres Międzynarodówki Socjalitycznej poinformowali zebranych o przebiegu Kongresu i o jego uchwałach. W dyskusji uczestniczyli tow. tow. **Barlicki, Pużak, Dębski, Piotrowski, Arciszewski.**

W końcu posiedzenia Z. P. P. S. polecił Prezydjum **przygotowanie materjałów** w sprawie wniosków i przedłożeń ustawodawczych, które Z. P. P. S. ma zgłosić podczas ewentualnej sesji Sejmu i Senatu.

Materjały te będą przygotowane na dzień **4 września,** kiedy Z. P. P. S. zbierze się ponownie w przededniu obrad Rady Naczelnej P. P. S.

ZGON MIN. SŁ. CZERWIŃSKIEGO

Wczoraj o godz. 11 min. 45 rano zmarł w Warszawie minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Sł. **Czerwiński.**

P. **Czerwiński** poddał się niedawno operacji kamieni żółciowych.

P. Koc nie powrócił

„Iskra" donosi, że wice - minister skarbu, p. **Koc** powróci do kraju dopiero w połowie sierpnia.

Magistrat stolicy wciąż nie ma pieniędzy...

Wczoraj pracownicy Magistratu st. m. Warszawy w dalszym ciągu **nadaremno** zwracali się do kas miejskich po pensje za sierpień. Wypłata ma podobno nastąpić dopiero w **drugiej połowie miesiąca.**

Z powodu

braku funduszów

Magistrat **nie przejął** też baraków dla bezdomnych na **Annopolu.**

Po wielkiej kradzieży na Poczcie Głównej

Sprawców włamania na **Poczcie Głównej** dotąd nie **wykryto.** Jak stwierdzono, skradziono znaczków pocztowych za 400.000 zł.

Aresztowano jako podejrzanych o udział w kradzieży 4 wartowników. Według opinji Urzędu Śledczego oprócz zawodowych złodziei w kradzieży musiał brać udział ktoś z pracowników pocztowych.

ZJAZD LEGJONISTÓW

Na **Zjazd Legjonistów** do **Tarnowa** wyjeżdżają marsz. **Piłsudski,** premjer **Prystor,** prezes **Sławek.**

Czy p. min. **Piłsudski** będzie przemawiał, — jeszcze niewiadomo.

KURS DOLARA

Wczoraj na giełdzie warszawskiej notowano dolara po 9,01 zł. za jednego dolara.

NADUŻYCIA P. ŚWIĘTEGO I SPÓŁKI

W T. ZW. „ZWIĄZKU OBRONY WIERZYTELNOŚCI I PRAWA WŁASNOŚCI"

P. A. T. donosi z Częstochowy:

Urząd prokuratorski ukończył dochodzenie w sprawie założonego niedawno w **Częstochowie** przez **Franciszka Wilhelma Świętego i Stanisława Pewnickiego „Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności"**. Analogiczne związki istniały w **Mysłowicach** i w **Kielcach**.

Dochodzenie wykazało oszukańczy charakter Związku, którego kierownicy obiecywali wymianę przedwojennych rubli rosyjskich, marek niemieckich i koron austrjackich na walutę polską w 100 proc. przerachowaniu, pobierając tytułem wpisowego 8 zł.

Ilość poszkodowanych w samym tylko powiecie częstochowskim wynosi zgórą **350**. Materjały dochodzenia skierowane zostały do Sądu Okręgowego w **Katowicach**.

Ostatnie wiadomości z całego świata

NA PODSTAWIE DEPESZ I TELEFONÓW

POPRAWA STANU ZDROWIA EDISONA.

Donoszą z Nowego Yorku, że w stanie zdrowia 84-letniego **Edisona** zaszła tak gruntowna poprawa, że wielki uczony mógł odbyć krótki spacer w pobliżu swego domu.

KRWAWE WYBORY WODZA PLEMIENIA MOUNU W AFRYCE.

W prowincji Natal wydarzyły się poważne rozruchy pomiędzy zwolennikami dwuch kandydatów na stanowisko wodza plemienia **Mounu**. Walki w których udział brało kilka tysięcy krajowców były bardzo zaciętę. Liczba ofiar w ludziach jest znaczna.

CAŁE MIASTO POD WODĄ W CHINACH.

Donoszą z **Szanghaju**, że w mieście **Hankau** utonęło kilkaset osób. Na skutek gwałtownych deszczów poziom wody w szeregu jezior, otaczających **Hankau** znacznie się podniósł. Jedna z tam uległa zerwaniu i wzburzone wody zalały miasto. W niektórych częściach miasta poziom wody wynosił 1,5 mtr. Daje się odczuć brak środków żywności. Wszystkie połączenia są zerwane. Powódź wyrządziła ogromne straty.

JUŻ OD TYGODNIA PALI SIĘ KOPALNIA W BAKU.

W zagłębiu naftowym w okolicach **Baku** wybuchł pożar w wieży wiertniczej, który trwa bez przerwy cały dzień. Palący się szyb dostarczał dziennie 800 ton nafty. Zmobilizowano liczne straże ogniowe, oraz oddziały wojska celem ugaszenia olbrzymiego pożaru. Dotychczas zginęło w ogniu 6-iu strażaków zajętych przy gaszeniu ognia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ GEOLOGA.

Wybitny uczony sowiecki geolog **Nagorny**, który z polecenia rządu sowieckiego przeprowadzał badania nowych pokładów węgla w okolicach Fergany, został zabity przy eksplozji gazów podziemnych.

NOWE LĄDY ODKRYTO NA BIEGUNIE POŁUDN.

Do Londynu zawinął okręt podbiegunowy **„Discowery"**, którym w swoim czasie udała się do Bieguna Południowego ekspedycja kapitana **Scotta**. Obecnie **„Discowery"** powrócił do Anglji po 2-letnim pobycie w Antarktydzie. Podczas tego czasu ekspedycja naukowa pod kierownictwem **Douglasa Mawsons** sporządziła mapy wybrzeży Antarktydy na przestrzeni 1.800 km., oraz odkryła 7 nowych wysp na których zatknięto flagę brytyjską. Na wodach podbiegunowych wykryła ekspedycja olbrzymie ławice wielorybów.

ŁÓDŹ PODWODNA WILKINSA WYRUSZA DO BIEGUNA.

Sir Hubert **Wilkins** kończy w porcie Bergen ostatnie przygotowania do podróży na Biegun Północny. Na łódź podwodną „Nautilus" załadowano potrzebne instrumenty, oraz zapasowe części do motorów. Termin podróży na Biegun dokładnie nie jest ustalony, przypuszczają jednak, że łódź odpłynie w środę.

KRWAWE WALKI POMIĘDZY MURZYNAMI A POLICJĄ CHICAGOWSKĄ.

Donoszą z **Chicago**, że w dzielnicy murzyńskiej tego miasta doszło wczoraj do rozruchów pomiędzy ludnością murzyńską a policją. Trzech murzynów zostało zabitych, a trzech urzędników policyjnych odniosło rany. Rozruchy rozpoczęły się od tego, że 300 Murzynów, usiłowało przeszkodzić eksmisji szeregu handlarzy. Policja zdołała przywrócić porządek po dłuższych wysiłkach. Dokonano licznych aresztowań wśród demonstrantów.

Międzynarodowy Zjazd anatomów

Odbyło się w Warszawie otwarcie zjazdu międzynarodowego anatomów, na który przybyło około 100 delegatów z 12 państw, oraz kilkudziesięciu przedstawicieli tej nauki z Polski. Obrady potrwają do dnia 5 b. m., poczem nastąpi tegoż dnia wieczorem wyjazd specjalnym pociągiem do Krakowa. Zwiedzenie miasta oraz kilka wycieczek krajoznawczych, między innemi do Wieliczki, Ojcowa, Zakopanego, w Pieniny, i t. d., stanowić będzie zamknięcie zjazdu.

Onegdaj po obradach między godz. 9-tą rano a 1 po poł. i demonstracjach w godzinach. Wieczorem odbył się w salonach rainstytut wychowania fizycznego na Bielanach. Wieeczorem odbył się w salonach rady miejskiej raut.

Wczoraj przed południem odbyły się dalsze obrady, wieczorem bankiet.

Dziś wieczorem, po zakończeniu obrad warszawskich, nastąpi wyjazd do Krakowa.

Brześcia nie wolno krytykować

Katowicka „Polonja" donosi:

„W kilka dni po uwięzieniu senatora Wojciecha Korfantego w twierdzy brzeskiej towarzystwo złożone z kilku osób, m. któremi znajdował się oficer 73 p. p., porucznik X., komentowało niesprawiedliwe uwięzienie Korfantego. W toku rozmowy porucznik X. wyraził swe oburzenie, nazywając aresztowanie sen. Korfantego pogwałceniem prawa, przeciwko któremu należałoby ostro zademonstrować.

Jak wszędzie w dzisiejszych czasach, tak i w tym wypadku znalazł się denuncjant, który słowa porucznika przekręcił i doniósł do dowództwa 73 p. p. Następnego dnia porucznik został aresztowany i dopiero po kilku tygodniach zwolniony z aresztów, poczem wytoczono mu dyscyplinarkę i sprawę przekazano sądowi wojskowemu w Krakowie.

W ub. środę rozpatrywał sąd wojskowy w Krakowie, który uznał porucznika X winnym i orzekł degradację i wykluczenie z korpusu oficerskiego.

Wypadek ten nie wymaga komentarzy".

POWTÓRNE ZWYCIĘSTWO POLSKICH WIOŚLAREK

Londyn, 3.8. (PAT). Dzisiaj odbyło się na Tamizie rewanżowe spotkanie pomiędzy wioślarkami polskiemi a angielskiemi. Wioślarki polskie odniosły ponowne świetne zwycięstwo. W jedynkach Grabicka zwyciężyła angielkę Chamberlain. W następnym biegu 4-ka polska pobiła 4-kę angielską o przeszło 1½ długości.

ZAWIESZENIE PISMA POLSKIEGO W GDAŃSKU

Gdańsk, 3.8. (PAT). W dniu dzisiejszym rozporządzeniem prezydenta policji gdańskiej na mocy specjalnej ustawy o pełnomocnictwach dla Senatu zawieszony został na okres 6-ciu tygodni jedyny organ polski na terenie Wolnego Miasta „Gazeta Gdańska" za ustęp w artykule p. t. „Nowa zbrodnia na granicy polskiej", omawiający zabójstwo funkcjonarjuszá straży granicznej Michała Nowakowskiego przy budce granicznej nad kanałem odrzańskim.

NOWY ZAMACH NA POCIĄG W JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 3.8. (A. T. E.). W nocy z niedzieli na poniedziałek w pobliżu stacji Zemlin, wybuchła bomba pod wagonami pociągu pośpiesznego Zagrzeb — Belgrad. Bomba zniszczyła trzy wagony niemieckie, kursujące na linji Monachjum — Zagrzeb. Ofiarą eksplozji padły dwie osoby zabite, oraz kilka rannych. Policja obsadziła niezwłocznie tor kolejowy na dużej przestrzeni, rewidując napotykane osoby. Wobec powtarzających się wypadków zamachów bombowych na pociągi — dyrekcja kolei wydała rozporządzenie, iż zagraniczne wagony kolejowe nie będą mogły być przyczepiane do pociągów jugosłowiańskich. Śledztwo w sprawie zamachów bombowych wykazało, iż wybuchy następują w tych wagonach, które bezpośrednio przychodzą z zagranicy do Jugosławji.

ŚMIERĆ 15 ROBOTNIKÓW

Londyn, 3.8. (A. T. E.). Z Toronto (Kanada) donoszą, iż na kanale Lachine wydarzyła się groźna katastrofa, której ofiarą padło 15 osób. Parowiec pasażerski najechał z pełną szybkością na zamknięte wrota śluzy. Wrota śluzy pękły, a fale porwały grupę robotników, pracujących na brzegu. 15 robotników utonęło. Komunikacja na kanale została przerwana na 3 dni. Straty wynoszą ćwierć miljona dolarów.

WESOŁY KĄCIK

TRAFNA ODPOWIEDŹ.

Pewien dziennikarz spotkał w tych dniach znanego pisarza i poetę polskiego p. A. S. z pochodzenia Żyda.

— Doskonale pan wygląda, gdzie to pan się tak opalił? — pyta dziennikarz.

— Byłem nad morzem w Sopotach.

— To pan jeździ do Sopot, pomimo bojkotu uzdrowisk niemieckich?

— Widzi pan, zawsze wolę, aby mi w Sopotach nawymyślano od Polaków, niż w Gdyni od Żydów.

Za co urzędnicy będą kształcić swe dzieci?

W tych dniach obradował Komitet Wykonawczy Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Przedmiotem obrad była obecna sytuacja urzędnicza w związku z obniżeniem płac oraz kwestja przyjścia z pomocą najbardziej dotkniętym redukcją uposażeń.

Poza szeregiem wniosków z zakresu samopomocy gospodarczej, uznano za sprawę nagłą kwestję dalszego kształcenia dzieci urzędników.

Wielu bowiem urzędników nie będzie w stanie posyłać dziesi do szkół (szczególnie do prywatnych).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

STEFANJA SŁAWIŃSKA-DOMAŃSKA

ZA WOLNOŚĆ I LUD!

ŚMIERĆ STANISŁAWA SŁAWIŃSKIEGO

(WSPOMNIENIA)

25cie lecie tragicznej śmierci, Stanisława Sławińskiego, brata mego, który poległ przy rzuceniu bomby na posterunku rewolucyjnej walki z caratem dnia 10-go września 1906 r. w Żyrardowie.

Z powodu bliskiej 25-cio letniej rocznicy zgonu drogiego mego brata, uważam za swój obowiązek opisać niektóre szczegóły z ostatnich chwil Jego życia.

Otóż dnia 8-go kwietnia 1906 roku było święto. **Stanisław** wychodząc z domu, ucałował matkę i zmierzał do drzwi. „Kiedy wrócisz?" zapytała Go się matka. Brat się zatrzymał i odpowiedział: — nie mogę czasu określić, bo idą do Pruszkowa, skąd na ubranym w zieleń wozie pojadę z przyjaciółmi na odpust do Rokitna. — Słysząc słowa brata, narzuciłam mu się na towarzyszkę podróży. Nie oponował, choć spostrzegłam, że się zamyślił. Nie tracąc czasu pochwyciłam płaszcz on mi go przytrzymał i wyszliśmy razem z domu.

Do Pruszkowa ze Żbikowa, gdzie zamieszkiwaliśmy, było pewnie około pół kilometra drogi, idąc przez pola; kiedy oddaliliśmy się od domu o kilkadziesiąt metrów, **Stanisław** wziął mnie pod rękę i powiada: — Wiesz, Stefa, jestem rad bardzo, żeś razem ze mną wyszła, bo mam Ci coś do powiedzenina... — Słucham — odpowiedziałam, nie orjentując się jeszcze w niczem. — Widzisz — powiada on — miałem do Ciebie zawsze duże zaufanie, jako najstarszej ze sióstr, myślę że i dziś na Tobie się nie zawiodę. — Mów o co chodzi? — Chodzi mi oto, że Ty na ten odpust, na jaki jadę ja z innymi, jechać nie możesz. — Zrozumiałam odrazu, że odpust i Rokitno, — to tylko płaszczyk dla odwrócenia uwagi od czegoś innego. **Stanisław**, wyjaśnił mi wtedy o co chodzi i prosił mnie o zachowanie tajemnicy tak przed mamą, jak i przed ludźmi. Odpowiedziałam Mu, że zastosuję się w pełni do Jego życzeń. Przy rozstaniu się ze mną **Stanisław** był bardzo czuły, zwierzył mi się przytem że dręczy Go przeczucie, że już nie wróci... Usiłowałam wtedy odwieść go od zamierzonej akcji, ale on odpowiedzia, że **„obowiązek jaki wziął na siebie musi wypełnić.** Ostatnie słowa jego były: — W razie, gdy nie powrócę, proszę Cię bardzo bądź dobrą dla matki i młodszego rodzeństwa.

Do domu zaraz nie poszłam: jedno, że byłam zdenerwowana, a drugie — chciałam, żeby matka nie domyśliła się. Przyszłam do domu, musiałam dotrzymać słowa, jakie dałam bratu: powiedziałam w domu że wóz był przepełniony i nie pojechałam; matka uwierzyła.

Przeszło dni parę, a **Stanisław**, wcale do domu nie wraca. Matka zaczęła się już niepokoić, a ja tem bardziej, bo wiedziałam, że pojechał na robotę partyjną. Dnia 13-go września dopiero przyjechał do nas z Warszawy młody wysokiego wzrostu student, który matce opowiedział, że razem ze **Stanisławem** został aresztowany w Warszawie, że jego zwolniono, bo przy nim nie znaleziono nic, a u **Stanisława** znaleziono odezwy, więc policja go zatrzymała. Wkońcu prosił matkę żeby o tem nikomu nic nie mówiła i nie martwiła się, bo syn wkrótce wróci.

W dwa tygodnie później, w mojej nieobecności, bo pracowałam w pracowni, przyjechał do matki nie młody już mężczyzna lat około 40-tu brunet, który najpierw powiedział jej, żeby nie martwiła się o syna, bo on musiał wyjechać do Rosji i że mu tam będzie dobrze, a następnie zanotował sobie 50 rubli długu **Stanisława**, jaki został zaciągnięty od sąsiadki przez Niego. Na odchodnym mężczyzna ten matce powiedział: — Jak będę żyć, będę i o was pamiętał. — Widocznie dosięgło też i jego nieszczęście, bo więcej go u nas już nie było skąd on do nas przybył, — nie mówił.

Trzecim gościem był u nas tow. **Grom**, który w okresie 1905 r. był u **Stanisława** parę razy. Przyjazd **Groma** z organizacji Warszawskiej, nie wiem dlaczego, ale bardzo mnie zaniepokoił. Pierwsze słowa jego były: — Przywożę Wam prawdziwą, lecz za to smutną nowinę: **„Stach nie żyje!..** Nie żyje? — powtórzyłam — padając przed **Gromem** zemdlona.

Kiedy przyszłam do siebie, matki jeszcze w domu nie było. — Znać nie naprózno Was nazwali **Gromem** — odezwałam się z wyrzutem do siedzącego na krześle **Groma** — skoro wyście jednem swoim zdaniem zburzyli naszą rodzinną wiarę, że Stach żyje. — Na to odpowiedział mi z dużym współczuciem **Grom**: — W stanie nie świadomości trzymać Was dalej jest rzeczą niedopuszczalną, zresztą wcześniej czy później musielibyście się o tej nieubłaganej rzeczywistości dowiedzieć. Wy i Wasza matka, jako dorośli musicie stan rzeczy wyrozumieć i pogodzić się z losem, jaki dotknął Waszą rodzinę. Nie jesteście przytem Wy pierwszą i ostatnią rodziną, będą po Was jeszcze i inne rodziny, co złożą w ofierze swe najlepsze dzieci dla ogólnej sprawy wyzwolenia się z pęt i niewoli. — Słuchałam z uwagą, co Grom mówił, lecz nie mogłam się oswoić z myślą, że **Stanisława** już niema wśród nas żywych. Wydawało mi się, że lepiej było żyć nadzieją i złudzeniem niż bezlitosną prawdą.

Matkę przywitał **Grom** serdecznie. Do rzeczy wziął się ostrożniej (niż to było zemną) i okolicznie doprowadził swą rozmowę do stanu smutnej wiadomości. Najpierw uskarżał się na ogólne straszne represje, areszty i sądy, a następnie przeszedł do ujawnienia prawdy, że fala nieszczęść ludzkich nie pominęła i **Stanisława**. Wiadomość o śmierci brata matka przyjęła mężniej, niż się spodziewałam. Powiedziała tylko, że jej serce przeczuwało, że jest tak —i rzewnie zapłakała. Potem ożywiła się i zaczęła wypytywać się **Groma**, gdzie i jak **Stanisław** zginął? **Grom** odpowiedział, — że zginął przy rzuceniu bomby w dniu 10-go września w Żyrardowie, gdzie został pochowany na tamtejszym cmentarzu przez policję. Matka chciała się jeszcze czegoś dowiedzieć o ostatnich chwilach swego najdroższego syna, życiu i śmierci. Ale **Grom** czy nie chciał więcej męczyć matki, czy też faktycznie nie mógł dać wyczerpujących wiadomości o bracie — odpowiedział:— że jej życzeniu stanie się zadość, niech będzie tylko cierpliwą, on będzie w tem, żeby ktoś z Żyrardowskiego Komiteu przyjechał i ją dokładnie wszczegóły wtajemniczył.

Zapowiedziany gość wkrótce rzeczywiście przybył. Był to młody wysoki blondyn lat około 25-ciu, który matce wszystko szczegółowo opowiedział i poinformował dokładnie w jakiej części cmentarza znajduje się grób brata. Mówił on, że brat po rzuceniu bomby miał odcięty odwrót, więc schronił się do dyrektorskich pałacyków i tam odebrał sobie życie, że innego wyjścia nie miał, bo był okrążony przez policję. — Dalej ,że trupa brata trzymała policja w trupiarni kilka dni, a że się po niego nikt nie zgłosił, więc wzięła i pochowała go sama w nocy, miejsce gdzie brata pochowała policja, zostało stratowane przez kozackie konie. Następnie, opowiedział on sam o sobie — że w dniu rzucenia bomby był bardzo pobity przez policję. — Zdjął później ze siebie koszulę i pokazał strasznie posiekane batami plecy i boki. Matka płakała.

W niedługim czasie po tem ostatnim gościu, matka pojechała do Żyrardowa, żeby zobaczyć choć miejsce, gdzie spoczywa ciało jej najlepszego syna. Pieniądze na drogę miała, bo dostała od owego bruneta. W Żyrardowie matka najpierw poszła do siostry zamężnej swego męża, która tam zamieszkiwała. Na cmentarzu ciotka pokazała miejsce wiecznego spoczynku brata, ale tylko z daleka; blizko bała się podejść, i matkę jeszcze straszyła. że mogą być obie aresztowane. Co miała matka biedna robić? Musiała posłuchać ciotki i zadowolić się spojrzeniem zdaleka. Przypuszczam, że ciotka z takich samych pobudek (że mogą aresztować), nie powiadomiła nas o śmierci **Stanisława**; choć wiedziała, bo do matki mówiła, że w trupiarni go poznała. — Przytem opowiadała jeszcze straszne rzeczy o pośmiertnem naigrywaniu się kozaków nad trupem brata; przywiązali Go do konia i wlekli po ulicy od dyrektorskich pałacyków do trupiarni. Matka z tego wszystkiego na dobre się rozchorowała, i jak powróciła położyła się do łóżka.

Po powrocie z Żyrardowa matka wciąż płakała; nie można było wymienić imienia tragicznie zmarłego brata, bo zaraz łzy ciekły z jej oczu. Narzekała również nieraz, że jak **Stanisław**, żył, to go zawsze ktoś odwiedził, a teraz, kiedy go nie stało na tym padole płaczu, to nie zajrzy nikt. Matka może nie bez racji, to mówiła, ale ja starałam się jej wytłomaczyć, to tem, że może i tych, co ze Stanisławem współpracowali, takie samo lub odmienne nieszczęście spotkało. Naturalnie, moje tłómaczenia nie były pozbawione prawdy, bo w parę lat później dowiedziałam się, że skazano **Groma** (Basińskiego) na 20-cia lat katorgi w dużym procesie Żyrardowskim. Po każdym takiem tłómaczeniu, żal matki do ludzi łagodniał, stawała się pogodniejszą.

Nieraz biedna matka i teraz jeszcze mówi, że choć liczy sobie 72-gi rok życia chętnieby odwiedziała grób brata, ale na przeszkodzie stoi brak środków na to. W roku ub. matka przedsięwzięła starania w Ministerjum Skarbu o uzyskanie renty państwowej, ale jej odmówiono, bo matkom dekret Prezydenta z dnia 6.III 1829 r. nie przyznaje prawa zaopatrzenia po synach. Po tej odmowie matka napisała prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej, na którą dała odpowiedź nie kancelarja P. Prezydenta, lecz tylko Ministerjum Skarbu— również odmowną.

Teraz matka podjęła starania po raz trzeci, na zasadzie uzupełnień dekretu P. Prezydenta, jakie zainicjował i przeprowadził częściowo w Sejmie Z.P.P.S., może ta ostatnia próba okaże się szczęśliwsza dla matki, i skromne jej życzenia zaspokoi.

Z wycieczki T. U. R. do Wiednia

Dnia 17 lipca, łącznie z kilkuset uczestnikami **„Olimpjady“**, zwerbowanymi przez Z. R. S. S., wyruszyła do Wiednia wycieczka, zorganizowana przez Zarząd Główny T. U. R. Uczestników nie wielu, zaledwie 31. Ale jadą przeważnie ci, którzy w Wiedniu chcą nietylko widzieć zapasy i pochody sportowców. Jedzie sporo **działaczy socjalistycznych i zawodowców,** którzy w Wiedniu chcieliby się **wiele nauczyć,** poznać formy pracy i rozbudowy ruchu robotniczego.

Już w drodze, trwającej (jak wiadomo czytelnikom **„Robotnika“** z powodu „incydentu ze sztandarem“ w **Sosnowcu**) — dwanaście godzin dłużej, aniżeli normalnie, wszyscy zapoznają się i zbliżają. Kiedy ostatnia partja wycieczkowiczów **„Turowców“** łączy się z nami w Dziedzicach, pociąg się chwilowo opróżnia, bo oto miejscowi towarzysze witają nas gromadnie na dworcu, z własną orkiestrą. Okrzyki, powitania, serdeczne pozdrowienia. Sygnał — wsiadamy, wzruszeni powitaniem. Przez Czechy wleczemy się niemożliwie, co po chwilowym zżymaniu się, wywołuje nadmiar niemal dobrego humoru, wesołość i w tej atmosferze następuje ostateczne zbliżenie się Grudziądza z Przemyślem, Stanisławowem, Łodzią, Lublinem, Warszawą, Wadowicami, Nieszawą. Odtąd jedziemy już „rodziną“, jakby od miesięcy znaną, zbrataną.

Nareszcie w nocy, koło dziesiątej (zamiast o dziewiątej rano!) dobijamy do Wiednia. Już z pociągu poznajemy odmienną atmosferę. Kolejarze powiewają chusteczkami, witając gości — socjalistów z zagranicy. Im bliżej dworca, tem liczniej, i publiczność wita nas okrzykiem **„Freundschaft“** („Przyjaźń“!).

Na dworcu czekają towarzysze austrjaccy i polscy z **„Siły“**. Stajemy w szeregu. Przed dworcem kilkotysięczny tłum. Okrzyki. Powitania takiego nikt nie oczekiwał. Jesteśmy zaskoczeni. **To Wiedeń robotniczy wita przyjeżdżające tysiące robotników socjalistycznych z różnych krańców Europy.** Krótkie przemówienia, i idziemy. W zamęcie grupa nasza się rozprasza. Część maszeruje do Domu Robotniczego w X dzielnicy. Reszta idzie z bagażem do szkoły powszechnej, w której wyznaczono nam kwatery. Odprowadza nas kilku towarzyszy z **„Siły“**. Kwatery — wycieczkowe. Zajmujemy dwie sale. W jednej towarzysze, w drugiej towarzyszki. Wygodne sienniki leżą pokotem na podłodze. Czyste prześcieradła, koce. Umywalnie, dość prymitywne, na korytarzu. A że są ogólne, wywołuje to trochę niezadowolenia u towarzyszek. Znika i to po dwuch dniach.

DZIEŃ DZIECI.

W niedzielę rano wstajemy na pierwsze obejrzenie miasta i „olimpijczyków“. Idziemy pod ratusz. Przed ratuszem już tłum. To **dzieci robotnicze** się gromadzą w hufcach, stają ze sztandarami. Dzieciarnia ma miny rozpromienione. **Ich dzień!**

Z krużganków ratuszowych, wodzowie partji socjalistycznej wygłaszają przemówienia do gości, przemówienia utrzymane, o ile możności, na poziomie zrozumiałym dla dzieci. Podkreśla się wyraziście ideję braterstwa narodów, miłości człowieka dla człowieka. Odczuwa się tu atmosferę jakąś promienną, a tak bardzo nam w Polsce w tej chwili niedostępną. Serca biją żywiej. Pojmuje tu każdy, bez objaśnień, bez słów, że to nowe pokolenia, zupełnie od naszego odmienne, pokolenia przyszłego społeczeństwa, wolnego od wspomnień straszliwej wojny, zniszczenia, barbarzyństwa. To już wyrastające pokolenie tych, co Socjalizm będą realizowali.

Po przemówieniach rozwija się pochód. Kilkadziesiąt tysięcy dzieci i młodzieży od sześciu do piętnastu lat, formuje pochód. Idzie najpierw lat sztandarów czerwonych. Potem grupy narodowościowe. W pochodzie kilkanaście orkiestr dziecięcych. Grają na piszczałkach **„Międzynarodówkę“** i marsze rewolucyjne.

Widzę, jak kilku towarzyszy, zwłaszcza towarzyszek, ukradkiem podnoszą chusteczki do oczu. Wzruszenie głębokie, pełne nadziei, że i w Polsce przecież nadejdzie dzień, w którym nie będzie się „redukowało“ szkół, lecz zaistnieje zorganizowana, staranna, przewidująca — **socjalistyczna opieka nad setkami tysięcy dzieci,** dziś jeszcze skazanych na wyrastanie niby chwasty bezużyteczne. Resztę dnia zajmuje oglądania miasta.

CENTRALA OŚWIATOWA.

Dopiero nazajutrz możemy się skomunikować z kierownictwem **„Bildungs Zentrale“** (Centrala wychowawczo-kształcąca przy austrjackiej partji socjalistycznej). Układamy plany zwiedzania miasta. Tow. dr. **Stern,** założyciel i kierownik „centrali“ udziela nam wyczerpujących informacji. Oprowadza po nowym lokalu Centrali. Jesteśmy przypadkowo świadkami próby pierwszej płyty gramofonowej, wyprodukowanej przez Centralę. Na płycie „nagrano“ przemówienie, odczyt jednego z wykładowców Centrali. W najgłuchszej wsi można postawić gramofon i wysłuchać przemówienia doskonałego referenta.

Centrala ma **kilkaset własnych filmów,** poradnię bibljoteczną, która zatrudnia stale dwoje pracowników, tyle ma zapytań.

Tow. dr. **Stern** bardzo chętnie zgadza się wygłosić dla naszej małej grupki specjalny referat o metodach pracy kształcenia mas robotniczych. Odczyt istotnie odbył się dwa dni później. Barwnie, zrozumiale, ilustrując niejako znakami pisanymi i rysowanymi na tablicy, wyjaśnia, jak „podchodzi“ Centrala do robotników w Wiedniu i Austrji.

Pada z naszej strony pytanie, dla nas tak ogromnie ważne: Jak, towarzyszu, postępujecie ze starszymi robotnikami, którzy kierowani sentymentem wstępują do partji socjalistycznej i potrzebują gruntowniejszego zaznajomienia z Socjalizmem?

Tow. **Stern** uśmiecha się.

„Nie mamy takich, powiada. Takich mieliśmy dawniej, przed dziesięciu, piętnastu laty. Obecnie pracujemy już tylko nad młodzieżą. Wychowujemy dzieci. Starzy towarzysze już są zdecydowani należycie. Nic ich nie odwiedzie od Socjalizmu. Mamy też w szeregach naszych kobiety. Więcej nawet kobiet aniżeli mężczyzn. Więcej wyborczyń aniżeli wyborców. Dla starszych, właściwie, mogłaby już wystarczyć sama partja. My jeszcze tylko opracowujemy z nimi zagadnienia aktualne, starając się je ująć zasadniczo, głęboko, zgodnie z naukami naszych mistrzów: **Marksa, Kautskyego i t. d.**“.

Wychowujemy dziecko i młodzież. **Starzy już są socjalistami.** Liczba głosów socjalistycznych nie spada, lecz stale, miarowo wzrasta. Cytuje nam tow. **Stern** cyfry. W ostatnim okresie międzywyborczym „dorosło“ trzydzieści tysięcy młodych wyborców i wyborczyń. I przyrost głosów socjalistycznych w tym samym okresie wynosił także trzydzieści tysięcy! **Wszyscy młodzi wyborcy — to socjaliści!**

Ale bo też i praca prowadzona jest z imponującym rozmachem. Bywają dnie, w których w samym Wiedniu bywa po sto czterdzieści odczytów!

Nie wlicza się w to pogadanek z dziećmi, zbiórek młodzieży, milicji partyjnej i t. d.

Z żalem żegnamy tow. **Sterna,** zyskując od niego obietnicę, że w niedalekiej przyszłości zawita do Polski i może udzieli dalszych wskazówek i rad.

OSIEDLA MIESZKANIOWE.

Zwiedzamy kilka kolonji słynnych już dziś „domów miejskich“. **Kolonja Marksa.** Gmach — **tysiąc dwieście metrów frontu,** dwa tysiące mieszkań, przeważnie jednoizbowych (to znaczy pokój, kuchnia i przedpokoik), mniej dwuizbowych i kilka trzyizbowych. Czynsz miesięczny jednoizbowego mieszkania dziewięć do jedenastu szylingów, czyli jedenaście do piętnastu złotych. Czyściutko, pełno zieleni, pralnia centralna, kwiaty w oknach. Wygląd zewnętrzny, jakby tam mieszkali „burżuje“ warszawscy, tylko... **znacznie czyściej!**

Gmina postawiła sobie za zasadę, by tylko jedną trzecią część terenu zabudowywać, reszta pozostaje na ogrody, chodniki, skwery. Wobec tego wszędzie jasno, wesoło, dzieci mają znakomite tereny zabawowe, przytem opiekę wykwalifikowanych sił wychowawczych.

W każdej kolonji nowych domów, oprócz koniecznych urządzeń mieszkalnych jak pralnie, są sklepy, bibljoteki, czytelnie, prawie wszędzie ochronki, w których matki mogą zostawić dzieci na cały dzień.

Są też i mężowie zaufania, których obowiązkiem, między innemi, jest usuwanie sporów, zatargów i kłótni, tak częstych między sąsiadami. Oczywiście taki mąż zaufania nie posiada żadnej władzy. **Ma tylko autorytet własny i partji.** A rezultaty nadzwyczajne! W sądach wiedeńskich **w miarę budowania** nowych domów, coraz mniej rozpraw sąsiedzkich. **Spadają z ogromną szybkością.**

Dotychczas wybudował Wiedeń socjalistyczny **60.000 mieszkań.** Za dwa lata będzie ich **80.000,** czyli o **5.000** więcej, aniżeli planowano pierwotnie.

Tak w cyfrach przedstawia się gospodarka burmistrza tow. Seitza.

ŚLUBY CYWILNE.

Nie zapominamy o zabytkach starego Wiednia. Zwiedzamy, więc, ratusz. Pyszne sale cesarskiego jeszcze ratusza. Jedna z sal, bardzo ładna, jest obecnie miejscem zawierania ślubów cywilnych. W gmachu dawnego cesarskiego ratusza, w najbardziej, do niedawna, katolickiem państwie, **sala specjalna dla ślubów cywilnych.** I to sala często odwiedzana nietyko przez ciekawych, ale i... nowożeńców, którzy zawierają śluby cywilne, mimo wielu trudności prawnych, jakie jeszcze istnieją. Zmienia się wszystko, nic dziwnego, że i małżeństwo nie pozostaje bez zmian.

NA NOWE TORY.

Jedną z najwspanialej wyposażonych instytucji nowego Wiednia jest **„Kinder Uebernamstelle“.** Instytucja, która przejmuje dzieci rodziców wykolejeńców lub chorych. Przyjmuje się dzieci pijaków, syfilityków i t. p. Dziecko tam wprowadzone, jest **specjalnie badane.** Najpierw się je **izoluje,** aby nie mogło przynieść z domu żadnych chorób zakaźnych. Potem się je **obserwuje** i specjalnie **leczy, dożywia, pielęgnuje** tak długo, dopóki pacjent nie jest uznany przez lekarzy za zupełnie zdrowego. Dopóki istnieją wątpliwości, dziecka się nie wypuszcza. Zakład olbrzymi, pomieścić może tylko dwustu czterech pacjentów. Ale posiada wszystko, czego wymaga współczesna wiedza lekarska.

Z powodu tego zakładu partja socjalistyczna jest często atakowana. Towarzysze wiedeńscy spokojnie odpowiadają, że wolą wysłuchać złorzeczeń burżujów z powodu wysokich podatków, aniżeli pozostawić dzieci, które mogłyby wyrastać na wykolejeńców, a przez ten zakład staną się kiedyś pożytecznymi członkami społeczeństwa. Najbardziej przewidująca walka z przyszłemi kryminałami, zakładami dla umysłowo chorych czy choćby sanatorjami i szpitalami, którym się odbiera w zaraniu przyszłych klijentów.

WIELKI POCHÓD.

Widzieliśmy pierwszego dnia pochód dzieci. Przed samym wyjazdem jeszcze pochód robotników całego niemal świata, bo są w nim przedstawiciele robotników angielskich, Palestyny, Stanów Zjednoczonych. Niema tylko Rosji i Włoch. Rosji komunistycznej nie zaproszono. Włochy faszystowskie, niestety, nie mogą na własnym terenie budować żadnej placówki socjalistycznej. Ale niejednokrotnie **wspominano robotników włoskich, podkreślano, że** brak ich cały międzynarodowy **proletarjat** odczuwa, jako własną niedolę.

Opisy olbrzymiej manifestacji **robotniczej,** kończącej **„Olimpjadę“,** znane są już czytelnikom. Na nas wywarł ten pochód **niezapomniane wrażenie.** Zaczerpnęliśmy tam zapasu **nowych sił.** Widzieliśmy, przecież naocznie, **że żaden** wysiłek twórczy nie ginie. **Trzeba tylko wytrwałości i nieco cierpliwości.**

Zapamiętaliśmy słowa tow. **Sterna,** który mówił: **To, czem jest dziś Wiedeń, nie jest żadną niespodzianką dla nas, którzyśmy w roku 1909, więc przed dwudziestu z górą laty, rozpoczynali** pracę kształcąco wychowawczą. **Dwadzieścia lat wytrwałej i planowej pracy musiało wydać rezultaty, które dziś w Wiedniu są widoczne dla** każdego.

„SIŁA“ I „PROLETARJAT“.

Kilkakrotnie zetknęliśmy się z towarzyszami Polakami, stale mieszkającymi w Wiedniu. Jest to emigracja starsza. Młodzi teraz nie przyjeżdżają do Wiednia. Niemal wszyscy mieszkają w Wiedniu jeszcze z okresu przed wojną. Wielu nawet nie było w Polsce odbudowanej.

Stowarzyszenie **„Siła“,** jak wspomniałem, czekało nas na dworcu i przygotowało herbatkę. Niestety, z powodu opóźnienia pociągu, za późno było, byśmy tam poszli wszyscy. Poszli tylko wytrwalsi, wprost z dworca kolejowego. Nazajutrz jednak towarzysze z **„Siły“** ponowili herbatkę. **Spędziliśmy z nimi bardzo serdecznie kilka godzin, dzieląc się wrażeniami, krzepiąc nadzieją, że nadejdzie czas, kiedy i Warszawa zakwitnie czerwonemi sztandarami.**

Z drugą organizacją **socjalistyczną** polską, z **„Proletarjatem“, spotkaliśmy** się na **zgromadzeniu ludowem,** oczywiście polskiem. Korzystaliśmy jednocześnie z przyjazdu towarzyszy **naszych,** delegatów na **Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny.** Oprócz przedstawiciela TUR., przemawiali tow. **Stańczyk, Haluch,** towarzysze z Czechosłowacji, delegat robotników polskich z Paryża, z Łotwy, z Rumunji.

Po zwiedzaniu instytucji, gmachów, muzeów i parków, czas wolny wykorzystywali uczestnicy wycieczki, jak chcieli.

I oto ujawnił się odrazu **charakter TUR.** Towarzysze biegną do najbliższych swoim zainteresowaniom **związków** zawodowych. Tam wypytują, informują się, jak prowadzi się pracę pośród robotników rolnych, jak u robotników przemysłu spożywczego, zabierają teksty wzorowych umów, statuty związków, nawet broszurki i sprawozdania.

Nikomu nie było śpieszno w drogę powrotną. Każdy chciał z Wiednia jeszcze coś więcej wywieźć. Dają temu wyraz w rozmowie pożegnalnej z tow. **Niedziałkowskim** na dworcu kolejowym, poprzednio z tow. **Kłuszyńską** i innymi.

Ale — czas był ściśle określony.

Znowu w pociągu. Rozbrzmiewa **„Czerwony Sztandar“.** Znowu, jak przez cały czas pobytu w Wiedniu, słyszymy serdeczne wiedeńskich robotników **„Freundschaft“.** To już **ostatnie** pożegnania.

Pociąg pędzi, **unosząc nas do kraju.** W wagonie jeszcze **długo rozmawiamy** o wrażeniach wiedeńskich. Towarzysze twierdzą, że muszą czas jakiś spokojnie przemyśleć, zanim będą w możności należycie zdać sobie sprawę ze wszystkiego, co widzieli i czego się nauczyli. Są oszołomieni. Domagają się też by wycieczka do Wiednia była urządzana co roku i by w niej brali udział, przedewszystkiem, robotnicy, dla których takie lekcje poglądowe mają najdonioślejsze znaczenie.

Michał Sokołowski.

Sprawa „Widzewskiej Manufaktury“

SĄD HANDLOWY W ŁODZI ODROCZYŁ JĄ NA SZEŚĆ TYGODNI

W poniedziałek Sąd Handlowy w Łodzi rozpatrywał podanie firmy „WIDZEWSKKA MANUFAKTURA“ o roztoczenie nad nią

NADZORU SĄDOWEGO.

Decyzją Sądu sprawa została odroczona na przeciąg

SZEŚCIU TYGODNI

celem zebrania danych dodatkowych.

Sąd zażądał od zarządu firmy, by dostarczyła gwarancji spłaty należności skarbowych na sumę

3 MILJONÓW ZŁ.;

całość afery „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY“ będzie więc rozpatrzona dopiero za sześć tygodni.

„Dyplomacja“ pana „hetmana“ Skoropadskiego

Nie wszyscy czytelnicy przypominają sobie dziś dokładnie „rolę historyczną“ p. *Skoropadskiego,*

„hetmana całej Ukrainy“

w okresie okupacji niemieckiej w Kijowie w r. 1918.

P. *Skoropadskij,* poprzednio generał gwardji carskiej, został z ramienia niemieckich wojskowych władz okupacyjnych niejako

„dyktatorem“

Ukrainy po obaleniu przez te same niemieckie władze wojskowe Rządu ukraińskich niepodległościowców.

P. *Skoropadskij* „sprawował władzę“ ściśle według rozkazów każdego porucznika wojsk okupacyjnych; w listopadzie r. 1918 „zwiał“—krótko mówiąc — do Niemiec, nie uprzedzając w sposób bezprzykładny o swej ucieczce nikogo z pośród tych, którzy mu zaufali.

Od tamtego czasu p. *Skoropadskij* przebywał w Niemczech, tytułując się nadal

„hetmanem całej Ukrainy“

na ...emigracji.

P. *Skoropadskij* pozostawał ostatnio — według wszelkich danych — na żołdzie *Hitlera,* próbował nawiązać kontakt z *Mussolinim,* „pertraktował“ z *Węgrami.*

Obecnie ukraińska prasa emigracyjna donosi, że te ostatnie „pertraktacje“ doprowadziły do pewnego... rezultatu.

P. *Skoropadskij,* mianowicie, „ofiarował“ łaskawie *Rządowi Węgierskiemu* —

Ruś Podkarpacką,

należącą dziś do *Czechosłowacji,* która to „ofiara“ ma charakter nieco ...teoretyczny, wzamian zaś za to „uzyskał“

50.000 pengo rocznie,

który to zysk zaliczyć należy do rzeczy niewątpliwie .. praktycznych.

Ciekawy to bądź co bądź typ międzynarodowego

awanturnika

faszystowskiego!

7 samobójstwo policjanta w Warszawie

spowodowane niedostatkiem

W koszarach 24 komis. policji (św. Wincentego 47) targnął się na życie, posterunkowy tego komis. Roman **Łakomy,** zamieszkały przy ul. Białostockiej 37.

Desperata w stanie b. ciężkim, po opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Powód targnięcia się na życie, rozstrój nerwowy spowodowany niedostatkiem.

Zaznaczyć należy, iż w r. b. jest to już 7 samobójstwo policjanta w Warszawie, przyczem 4 zakończyły się śmiercią desperatów.

Jak wiadomo pensja policjanta po ostatnich „kompresjach“ budżetowych wynosi 148 zł. miesięcznie.

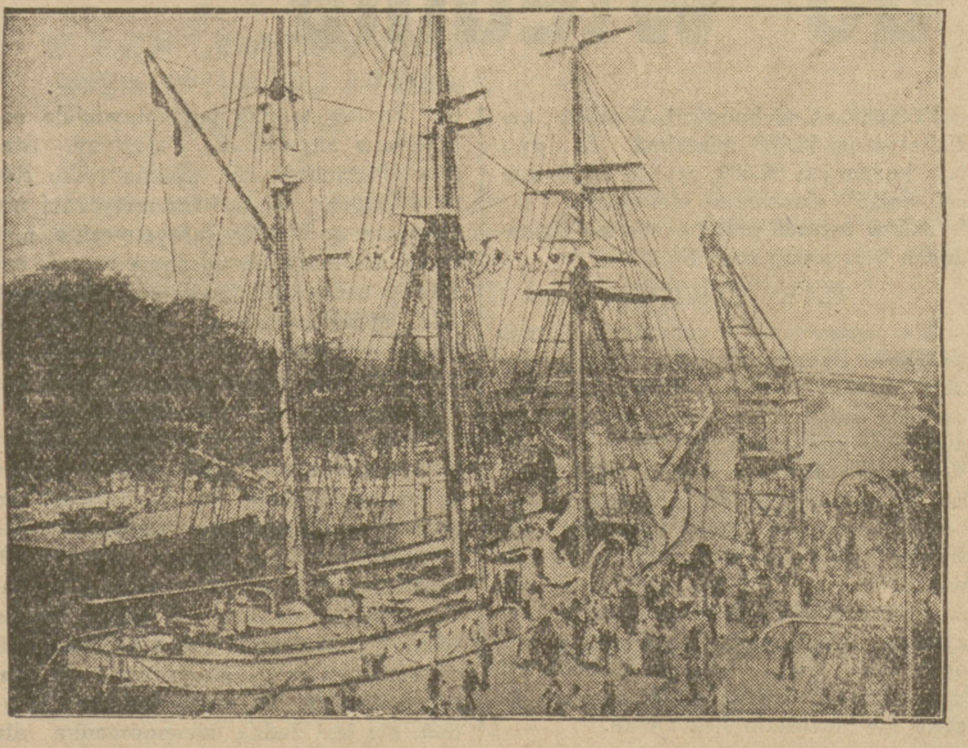
Wycieczka T. U. R w Tatry

Dziś i jutro ostatnie dwa dni zapisów na wycieczkę w **Tatry** pod kierunkiem tow. pos. **Dubois** od 14 do 23 sierpnia.

Przewidziana jest następująca trasa: z Zakopanego przez Zawrat, Rysy, Popradzki Staw. Szczyrbskie jezioro, Smokowiec, wodospady Kolbachu, Pięć Stawów Spiskich, szczyt Lodowy (2630 m.). Słabsi zostają przy Pięciu Stawach Spiskich. Powrót przez dolinę Jaworową. Koszty 65 zł. bez pożywienia.

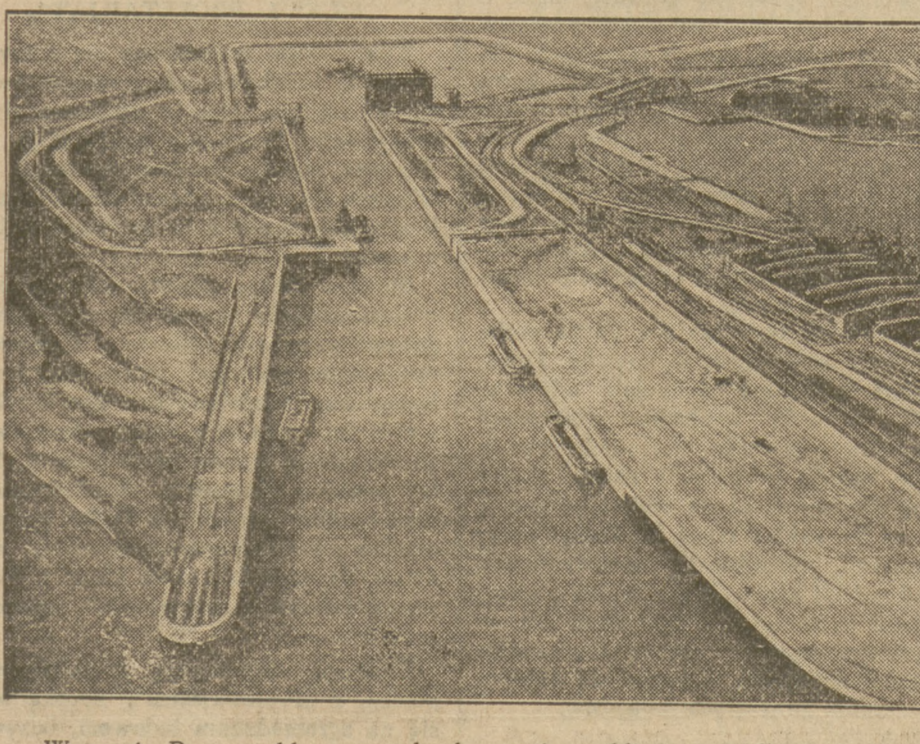
Zapisy w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., Czerwonego Krzyża 20, tel. 321-03.

SZWEDZKIE STATKI W KOŁOBRZEGU



W porcie rzecznym Kołobrzeg w Niemczech bawią obecnie szkolne okręty szwedzkiej marynarki wojennej.

TAK WYGLĄDA OLBRZYMIA ŚLUZA Z LOTU PTAKA



W porcie Brema oddana została do użytku publicznego olbrzymia śluza, którą widzimy na naszej ilustracji.

Z SALI SĄDOWEJ

POKĄTNY DORADCA TREJDOSIEWICZ SKAZANY NA 1 ROK WIĘZIENIA

Wczoraj odbyła się w Sądzie Okręgowym odraczana kilkakrotnie sprawa pokątnego doradcy *Trejdosiewicza Zygmunta*, którego nazwisko tak często zamieszczone jest w dziale ogłoszeń reklamujące usługi b. sędziego i b. prokuratora *Trejdosiewicza. Trejdosiewicz* posiada cały szereg spraw w sądzie tym razem był oskarżony o przywłaszczenie dokumentów z akt sprawy firmy „Maślankiewicz i Jabłczyńskiej" listu swojej klijentki *Alicji Bełcikowskiej* stwierdzającego dług tejże wobec firmy w wysokości 7707. Mimo wielokrotnego upominania się firmy, *Trejdosiewicz* dokumentu tego nie zwrócił.

Jest rzeczą dość charakterystyczną, iż w czasie śledztwa do sądu okręgowego wpłynęła skarga rzekomego pełnomocnika Trajdosiewicza adw. *Korneckiego*, która jak się okazało została przez *Trejdosiewicza* sfałszowana.

Trejdosiewicz na rozprawie utrzymywał, że do winy się nie przyznaje, gdyż p. *Bełcikowska* nic nie była firmie „Maślankiewicz i Jabłczyński" winna i wobec tego listu, stwierdzającego swój dług, pisać nie mogła. To samo twierdziła p. *Bełcikowska* badana w charakterze świadka. Sąd nie uwzględnił zeznań p. *Bełcikowskiej* gdyż te sprzeczne były z zeznaniami innych świadków, podtrzymujących słuszność twierdzenia firmy „Maślankiewicz".

Sąd Okręgowy skazał *Trejdosiewicza* na rok więzienia.

Oskarżony odpowiadał z aresztu, który zastosowano wobec niego z powodu szeregu innych spraw, o jakie jest oskarżony.

I. K.

Mistrz Zakonu Maltańskiego w Warszawie

Wczoraj przyjechał do Warszawy wielki mistrz zakonu maltańskiego markiz *Chigi della Rovera Albani.*

Zakon maltański jest pozostałością średniowiecza, datującą się od czasów wojen krzyżowych i wywodzi się w prostej linji od szpitalników. Pietwotnie był to zakon na wzór wielu innych zakonów średniowiecznych, mających swoją regułę i swoje cele charytatywne, głównie pomoc pielgrzymom udających się do Ziemi Świętej.

Cesarz Karol V ofiarował kawalerom maltańskim wyspę Maltę w wieczyste władanie i stąd powstała ich nazwa.

Z biegiem czasu ustały wojny krzyżowe i działalność kawalerów maltańskich ograniczyła się do organizowania szpitali podczas wojny oczywiście w rozmiarach bez porównania mniejszych, aniżeli to robi wszechświatowa organizacja Czerwonego Krzyża.

Dziś jest to raczej klub towarzyski dla osób wysoko urodzonych, których stać na wysokie składki i na sprawianie sobie błyszczących mundurów.

Na początku ubiegłego stulecia mistrzem kawalerów maltańskich był cesarz Paweł I. Następca jego cesarz Aleksander I również był kawalerem maltańskim. W tym czasie kapituła zakonu była w Petersburgu.

Przed rokiem delegacja kawalerów maltańskich doręczyła Prezydentowi *Mościckiemu* oraz marsz. *Piłsudskiemu* odznaki orderu maltańskiego, do którego przywiązany jest tytuł... „podpory zakonu".

STAN POGODY

DZIŚ SŁONECZNIE I UPALNIE.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W całym kraju słonecznie i upalnie. Temp. około + 30°. Słabe wiatry północno - wschodnie lub cisza.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 9.01.

Dewizy: Belgja 124.62, Holandja 360.00, Londyn 43.39½, Nowy Jork 8.924, Nowy Jork (kabel) 8.928, Paryż 35,00, Praga 26.45, Szwajcarja 174.06, Włochy 46.74, Wiedeń 125.50.

Obroty nieco większe. Tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 9.01¾ — 9.01½.

Akcje: Bank Polski 114.30.

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych — mocniejsza. Obroty akcjami minimalne.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ECHA WOJNY ŚWIATOWEJ. Wedle zestawienia ministerjum honwedów, w czasie wielkiej wojny poległo z wielkich Węgier 660.000 ludzi, z czego na dzisiejsze Węgry przypada 296.000. Los 5.000 osób jest nieznany.

ZAWIESZENIE PISM FASZYSTOWSKICH W NIEMCZECH. Wychodząca w Kwidzyniu „Weichsel Zeitung", pismo zbliżone do Hugenberga, została zawieszona na przeciąg 4 tygodni.

POŻAR W MAGAZYNACH ARTYLERJI. Ubiegłej nocy w magazynach Centrum Mobilizacji Artylerji w Manouba pod Tunisem wybuchł gwałtowny pożar. Szkody sięgają kilku miljonów franków.

8 KOBIET ZGINEŁO W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ. Pomiędzy stacjami Ponte Curone i Tortona pociąg idący z Medjolanu do Genui zderzył się z samochodem, w którym znajdowało się 8 kobiet. Wszystkie one poniosły śmierć na miejscu. Ciężko rannego szofera przewieziono do szpitala w Tortonie.

MINISTERJUM LOTNICTWA NIE ZOSTANIE UTWORZONE W CZECHOSŁOWACJI. W kilku pismach ukazały się pogłoski, jakoby czynione były starania o utworzenie w Czechosłowacji ministerjum lotnictwa. Wiadomość ta wydaje się mało prawdopodobną.

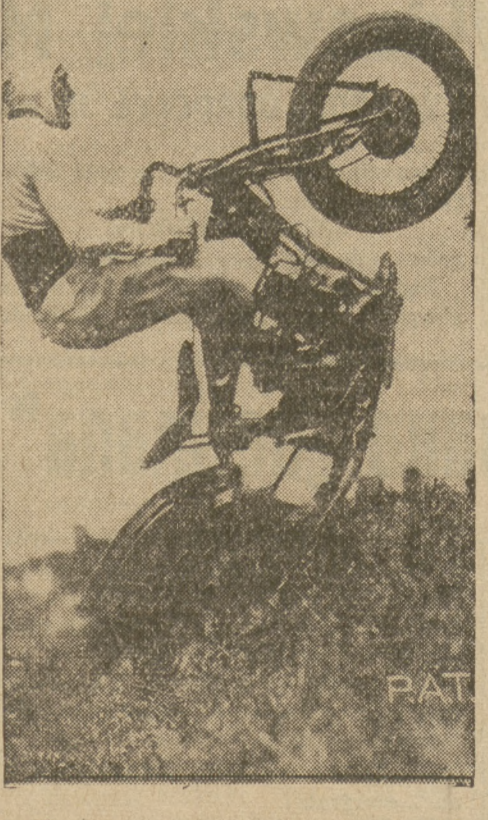
NOWA RADJOWA STACJA W CZECHOSŁOWACJI. W najbliższym czasie w Czechosłowacji będzie wybudowana nowa radjowa stacja nadawcza a to w najbardziej wysuniętym na wschód kraju — Rusi Podkarpackiej. Ateljer znajdować się będzie w stolicy Rusi Podkarpackiej—Użhorodzie. Wielka stacja nadawcza całopaństwowa wybudowana w pobliżu Pragi o sile 120 KW rozpoczęła próbne wysyłania i otwarta zostanie w krótkim czasie.

NOWE KRWAWE STARCIA POMIĘDZY KOMUNISTAMI A HITLEROWCAMI. W pobliżu Wittstock doszło do krwawego starcia hitlerowców z komunistami. Dwie osoby zostały zabite, trzy odniosły ciężkie rany.

STAN ZDROWIA EDISONA. Biuletyn lekarski z dzisiejszego rana stwierdza, że Edison spędził noc bardzo dobrze, przespawszy głębokim snem 6 godzin. Rano stan chorego był również zadawalający.

ZEBRANIE PARLAMENTU W BUŁGARJI. Rada Ministrów w Sofji wyznaczyła dzień 20 sierpnia jako datę zebrania się nowywybranego parlamentu.

DZIWACZNE POMYSŁY AMERYKAŃSKIE



Niezmiernie trudną rzeczą jest jazda na motocyklu na jednem tylnem kole. Że jest to jednak możliwe, dowodzi nasze zdjęcie z wyscigu (gymkhany) motocyklowego w Los Angelos.

ŚMIERĆ SEKRETARZA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ

W jeziorze góreckiem utonął sekretarz giełdy poznańskiej 38-letni Roman Urban. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy Urban padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, lub też popełnił samobójstwo. W piątek wyjechał on do Ludwikowa. Tam odnajął łódkę i wyjechał sam na jezioro. Pod wieczór już znaleziono łódkę bez wioślarza, pędzoną do brzegu przez fale. Znajdowała się na niej marynarka i dokument na nazwisko Roman Urban z Poznania. Zwłok jego dotychczas nie wydobyto. Głębiny jeziora góreckiego są bardzo duże i poszukiwanie zwłok napotywa tam na wielkie trudności.

Wiadomości z całego kraju

TRAGICZNA SYTUACJA BEZROBOTNYCH W KALISZU

Uchwały wiecu robotników budowlanych

Robotnicy, zebrani na walnem zebraniu Centralnego Związku Zaw. Robotników Przemysłu Budowlanego w **Kaliszu** w dniu 28 lipca r. b., uchwalili jednomyślnie żądania:

1) **rozszerzenia robót publicznych,**

2) **zatrudnienia robotników na przeciąg całego tygodnia,**

3) **podwyżki płac do 6 zł. 60 gr. dziennie.**

Sytuacja w mieście przedstawia się nad wyraz ciężko.

Wskutek zupełnego prawie zaniku ruchu budowlanego w Kaliszu i zatrzymania pracy w fabrykach kaliskich, **przeszło dwa tysiące robotników fachowych i niefachowych znajduje się bez pracy, przeważnie nie pobierając zapomogi.** Magistrat od sierpnia zatrudniać będzie **dwustu pięćdziesięciu robotników po trzy dni w tygodniu** z płacą **4 zł. dziennie** i to z funduszów państwowych. Jest to zaledwie ósma część tych, którzy pracy potrzebują. Wobec tego, że Magistrat z funduszów miejskich zatrudnia bardzo niewielką ilość robotników, robotnicy zwracają się do Magistratu by, zgodnie ze stanowiskiem Województwa, wyrażonem wobec delegacji w dniu 23 lipca 1931 r., Magistrat zaciągnął pożyczkę i zatrudnił większą liczbę bezrobotnych.

***

Odpowiedni memorjał przedłożyła w tej sprawie delegacja wiecu robotników budowlanych **Prezydjum Rady Miejskiej** w Kaliszu i **Magistratowi.** W delegacji brali udział, między innymi, tow. rad. **Jedraszek. Kwieciński. Turski** i inni.

O SŁYNNYM „ELEWATORZE ZBIOROWYM" W MAKOWIE

„Prywatni pośrednicy" z ramienia spółdzielni rolniczo-handlowej

Niedawno oświetliliśmy, w jaki sposób odbyło się nadanie koncesji na Wolny Skład Soli **w pow. Makowskim.** Obecnie już są owoce tej anormalnej procedury.

Ponieważ słynny ze swych strat **elewator zbożowy** nie jest w stanie należycie zaopatrzyć w sól odległych od Makowa miast i osad, z braku odpowiednich składów w tych ośrodkach, przeto poszukuje wśród prywatnych pośredników **dalszych zastępców do prowadzenia składów soli,** w imieniu **spółdzielni rolniczo-handlowej w Nasielsku.**

Czy to nie zakrawa na kpiny z ruchu spółdzielczego? Czy po to wydzierano miejscowej instytucji spółdzielczej prawo do tego handlu, by oddawać go w ręce pośrednictwa prywatnego, z którym napewno w swem założeniu prowadzić ma walkę również i **spółdzielnia rolniczo - handlowa w Nasielsku?** Czy w imię tych posunięć p. Starosta starał się przekonać w parogodzinnej dyskusji członków Sejmiku o celowości prowadzenia przez elewator zbożowy Wolnego Składu Soli, z krzywdą dla instytucji spółdzielczej?

A teraz należy nieco wyjaśnić, jak prowadzi swą gospodarkę zbożową omawiany **elewator.** Wiadomo już jest, że na czele elewatora stoi „wybitny fachowiec", awansowany na to stanowisko za czasów słynnych rządów rotmistrza **Przepałkowskiego** w Makowie.

„Fachowość" tego pana polega między innymi na tem, że, **zamiast pomagać drobnym rolnikom w zbycie ich produktów zbożowych,** skupuje **takowe w przeddzień targu od miejscowych pośredników i w ten sposób pomaga tym ostatnim ciągnąć zyski ze zbędnego pośrednictwa.**

Bywały wypadki, że korzyści tych pośredników z tego rodzaju operacji sięgały... 3 zł. 50 gr. na 100 kg. Nic dziwnego, że przy tak „wielkich" operacjach handlowych straty na elewatorze wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W swym zapędzie kupieckim p. dyrektor nagromadził kilkaset korcy pszenicy i obwieszczał, że zbogaci Sejmik na zwyżce ceny, lecz tuczenie się na spekulacji nie udało się i obecnie pszenica, w dodatku, jak głoszą miejscowi przyjaciele p. dyrektora — kupcy zbożowi, znajdująca się nieco w złym stanie, przedstawia małą wartość i **Sejmikowi grożą z tego tytułu poważne straty, których nie pokryją „nowe" zyski na soli.**

Gdyby sporządzić dzisiaj właściwy bilans elewatora, z uwzględnieniem kosztów amortyzacji i %% od pożyczonych kapitałów, **to straty wypadną dość duże i zagrażają równowadze budżetu sejmikowego.**

Następnie elewator zbożowy zagwoździł **kilkadziesiąt tysięcy zł. kapitałów Kasy Komunalnej** i w ten sposób poważnie skrępował tę instytucję w udzielaniu kredytów drobnym rolnikom, narażając ją jednocześnie na znaczne straty z powodu nieosiągania nadwyżki procentowej z tych kapitałów.

Czas wielki, aby czynniki odpowiedzialne za gospodarkę samorządu powiatowego wejrzały dokładnie w sprawy elewatora, odrzuciły w kąt bojaźń przed „małym pułkownikiem" (podobno sierżantem) i zaprzestały tolerować deficyty przedsiębiorstwa komunalnego, które przecież nie mogą być pokrywane z grosza podatkowego...

JEDEN Z WIELU PROCESÓW O OBRAZĘ PIŁSUDSKIEGO

Przed Sądem w Kościerzynie

Przed sądem w **Kościerzynie** stanął p. A. **Grulkowski,** oskarżony o to, że znieważył **Piłsudskiego,** twierdząc rzekomo, iż **„tylko człowiek obłąkany żądać może wysłania na Maderę kilku miljonów pocztówek".**

W charakterze świadka oskarżenia występowała niejaka **Jeszkowa z Kościerzyny,** Sąd jednak nie dał wiary świadkowi — i **uwolnił oskarżonego od winy i kary.**

Koszty procesu ponosi skab państwa.

STRASZNE ZABÓJSTWO O 5 ZŁ.

Na drodze z Krakowa do Olkusza, na terenie Bronowic Małych, w nocy z niedzieli na poniedziałek, Franciszek Tęczyński, kolejarz, lat około 35, położył trupem na miejscu (pchnięciem noża) Jana Synowca lat 38.

Przyczynę zabójstwa stanowiła drobna kwota 5 zł., które Tęczyński miał zapłacić Synowcowi za roboty polne. Synowiec spotkał się z Tęczyńskim, od którego zażądał zapłaty. Na tem tle doszło do sprzeczki. W czasie kłótni Tęczyński laską uderzył Synowca kilka razy po głowie. Napadnięty, uniesiony gniewem, miał w tym momencie rzucić się na żonę Tęczyńskiego, wówczas Tęczyński dobył noża, którym pchnął Synowca w klatkę piersiową powyżej serca, przecinając aortę. Synowiec, uszedłszy kilka kroków, runął na ziemię martwy.

Dokonawszy zbrodni, Tęczyński zgłosił się na posterunek policji, gdzie jednakże nikogo nie zastał. Aresztowała go policja w godzinę później w jego mieszkaniu.

KRWAWA BÓJKA W BARAKACH. LUBELSKICH.

TRZY OSOBY RANNE.

W niedzielę przed południem, w barakach dla bezdomnych przy ulicy Unickiej 6, wynikła krwawa bójka ofiarą której padły trzy osoby. Przebieg tej bójki był następujący: W barakach od pewnego czasu zamieszkiwały dwie rodziny: Gawrońscy i Rudniccy, między któremi ciągle powstawały awantury.

W niedzielę Jan Gawroński, uzbrojony w siekierę, wraz ze swą żoną, uzbrojoną w łopatę, wtargnęli do mieszkania zajmowanego przez Władysława Rudnickiego. Gawroński z podniesioną w górę siekierą ruszył do ataku na Rudnickiego. Ten ostatni chwycił za kij i począł się nim osłaniać, jednak siekiera Gawrońskiego dosięgła go, raniąc go w rękę. Wówczas Rudnicki chwycił za nóż leżący na komodzie i rzucił się na Gawrońskich zadając im kilkanaście b. ciężkich ran, sam też otrzymując ich kilka. W jednej chwili na miejscu tej krwawej awantury zebrali się wszyscy mieszkańcy baraków.

Po przybyciu Pogotowia Gawrońscy zostali opatrzeni i w stanie ciężkim przewiezieni do szpitala Jana Bożego.

7 OFIAR ZATRUCIA GRZYBAMI.

Jak donosi „Kurjer Poznański", wskutek zatrucia grzybami zmarła w szpitalu rodzina Roszaka z Gniezna, a mianowicie: Bronisław — lat 50, jego bratanica — lat 19 i syn Władysław — lat 9 Chorzy są: żona Roszaka — Marja, syn Bronisław — lat 22 córka — lat 13, pozatem 20-letnia Władysława Sienoczochowska z Gniezna, która przybyła do Roszaków w odwiedziny. Stan wszystkich chorych jest beznadziejny.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ZEBRANIE STOLARZY.

W środę, dnia 5-go sierpnia o godz. 6.30 po poł. przy ul. Długiej 19 odbędzie się **zebranie towarzyszy stolarzy** członków P. P. S. Sprawy ważne.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. ST. ŻEROMSKIEGO. (Siedzibna 5). W środę, dnia 5 b. m. o godz. 8 w. odbędzie się zebranie Sekcji Samokształceniowej.

KOMITET WYKONAWCZY. W środę, dnia 5 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodz. TUR.

Na porządku dziennym sprawy bieżące oraz referat tow. Krzesławskiego o Rewolucji hiszpańskiej.

WYCIECZKI T. U. R.

Fotografje z wycieczek nad morze i w góry są już do nabycia w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. od godz. 5 do 7 wiecz.

NA KOŁACH WARSZ. ORG. MŁODZ. T. U. R.

odbędą się następujące zebrania pod hasłem: WOJNA — WOJNIE

KOŁO IM. JASZKOWSKIEGO (Chocimska 23): W środę, dnia 5 b. m. o godz. 7.30 wiecz. Referuje tow. *Ludwik Cohn.*

KOŁO IM. M. PASZKOWSKIEJ (Mickiewicza 1). W środę, dnia 5 b. m. o godz. 7.30 wiecz. Referuje tow. *Tadeusz Jabłoński.*

KOŁO IM. L. MISIOŁKA (Dzielna 95): W czwartek, dnia 6 b. m. o godz. 8 wiecz. Referuje tow. *Henryk Jędrzejewski.*

KOŁO IM. ST. ŻEROMSKIEGO (Siedzibna 5): W czwartek, dnia 6 b. m. o g. 8 wiecz. Referuje tow. *Cezary Kraft.*

KOŁO IM. ST. OKRZEI (Targowa 44): W czwartek, dnia 6 b. m. o godz. 8 wiecz. Referuje tow. *Aniela Bełzówna.*

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SKARŻYŃSKA MARJA, zredukowana z przędzalni w Częstochowie, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Adres: Wołomin, ulica Graniczna 23.

STUDENTKA MŁODA, znajomość pisania na maszynie, buchalterji, korespondencji poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty pod „J. K. S. N. P." do adm. „Robotnika".

WOŹNY wykwalifikowany, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać pod: Jan

STOLARZ — poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do „Robotnika" pod „Stolarz".

SZEWC — w starszym wieku żyje w nędzy, popszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do adm. „Robotnika" pod „Dla szewca".

OFICER pospolitego ruszenia, dobrze oznajmiony z pracą biurową i buchalteryjną, poszukuje jakiejkolwiek bądź pracy, nawet fizycznej. Referencje odpowiednie posiada. Zgłoszenia nadsyłać do Redakcji „Robotnika" Warecka 7 dla oficera.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Mężczyźni bez kobiet".
APOLLO: „Swietna partja, po wyroku".
COLOSSEUM: „Okręt straceńców".
W Małej sali: „Całuję twoją dłoń, Madame".
CASINO: „Królowa dancingów".
CRISTAL: „Buck Jones".
CAPITOL: „Księżniczka jazbandu" i „Djablica z Trypolisu".
CZARY: „Kawiarenka".
FORUM: „Angelita".
FILHARMONJA: „Wyjęty z pod prawa" i „Dziewczyna z Hawanny".
HOLLYWOOD: „Błąd miłości".
HELJOS: „Król żebraków".
HEL: „Gwiaździsta eskadra".
KOMETA. „Kwiat Algieru".
LUX: „Trzy twarze wschodu".
MEWA: „Taniec wśród serc" i „Awantura arabska".
MAJESTIC: „Ming-Toy" (Gdzie wschód jest zachodem)
MIEJSKI: „Atlantic".
PANI (Mokotowska 73): „Amerykanka" i „Królowa storczyków".
PAN: „Za oceanem" i „Pieśń żywiołów".
PALACE: „Droga do raju".
PROMIEŃ: „Dziecko cyrku".
ROXY: „Na falach namiętności".
RIVIERA: „Trójka".
SPLENDID: „Sekretarka osobista"
STYLOWY: „Miłość wśród lodów".
SOKÓŁ: „Kapitan Lahs".
TRIANON: „Wachlarz lady Wintermere".
TON: „Djabeł oceanów".
TOMBOLA: „Krzyk serca" i „Miljonowe panny".
TĘCZA: „Kawiarenka".
UCIECHA: Kino nieczynne
WISŁA: „Grzesznica z Montparnasu".
ZNICZ: „Niewolnica miłości".

KRONIKA STOŁECZNA

REJESTRACJA ROCZNIKA 1913.

W najbliższym czasie ukaże się zarządzenie wydziału wojskowego magistratu w sprawie tegorocznej rejestracji rocznika 1913. Rejestracja rozpocznie się dnia 1-go września, prowadzona będzie w ten sam sposób, jak w latach ubiegłych z tą różnicą jednakże, że skasowane będą wszelkie ulgowe dnie zgłoszeń.

NOWELIZACJA USTAWY MELDUNKOWEJ.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy, nowelizującej obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ruchu i ewidencji ludności. Zgodnie z nowelą poszczególne gminy i magistraty obowiązane do prowadzenia meldunków, będą mogły pobierać opłaty za poszczególne czynności urzędowe swoich organów w powyższym zakresie, spełniane na wniosek osób trzecich. Wysokość taryfy będzie określona przez władze samorządu terytorjalnego. Co się tyczy procedury meldunkowej, nowela wprowadza następujące zmiany: kto przebywa w obrębie jakiejkolwiek miejscowości dłużej niż 3 dni winien być zameldowany w gminie przed upływem następnych 24 godzin. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu lub dzierżawcy domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa. Kto przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w tej samej miejscowości, winien być wymeldowany w gminie przez właściciela domu, najpóźniej przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia mieszkania.

PIERWSZE POSIEDZENIE SEKCJI KOMISJI DO BADANIA CEN.

Komisarz rządu wyznaczył pierwsze posiedzenie sekcji mączno - chlebowej komisji do badania cen na środę, 5 b. m. o godz. 11 rano. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą kalkulacje obecnych cen mąki oraz chleba żytniego i pszennego. Wyniki obrad sekcji posłużą do ewentualnych zmian obowiązujących obecnie ceny, tembardziej, że notowania giełdowe na żyto i pszenicę mają tendencję zniżkową.

UWADZE WŁAŚCICIELI KONNYCH WOZÓW CIĘŻAROWYCH.

8 b. m. upływa ostateczny termin dorocznego przeglądu wszelkiego rodzaju ciężarowych wozów konnych. Termin ten nie będzie prolongowany, aczkolwiek dorożkom samochodowym przedłużono go do 1 września.

Wydział przemysłowy magistratu zwrócił się już za pośrednictwem komisarjatu rządu do władz policyjnych, aby poczynając od 9 b. m. zrywano z omawianych wozów nieważne zeszłoroczne znaki (1930 r.) i spisywano protokuły w celu przedstawienia winnych do kar administracyjnych. To samo dotyczy karawanów konnych, które będą zatrzymywane od 15 b. m.

Wczorajsze wypadki

„DOLINIARZE" NA „GOŚCINNYCH WYSTĘPACH".

Na stacji Radość, kolejki Jabłonna-Karczew podczas wsiadania do pociągu publiczności powracającej z wycieczek, operowała szajka „doliniarzy", złożona z 5 osób. Wytworzyli oni sztuczny tłok, w czasie którego okradli prokurenta firmy „W. Łazarski" i Józefa Malinowskiego (Solec 20 a). Poszkodowany stwierdził brak portfelu, w którym było 180 zł. gotówką, weksle firmowe na sumę 3,700 zł., dokumenty wojskowe i różne notatki. Kradzież była dokonana przez „zawodowców", przybyłych z Warszawy „na gościnne występy". Widocznie kryzys przeżywany w Warszawie, zmusił złodziei do szukania szczęścia na prowincji. Zaczęli oni operować w końcu ub. miesiąca, stosując metody uprawiane na przystankach tramwajowych w Warszawie. Poszkodowany zameldował o kradzieży w urzędzie śledczym. Apeluje on do „doliniarzy", aby zatrzymali gotówkę, przesłali natomiast weksle, dokumenty i notatki.

KRWAWE ZAJŚCIE O ZEGAREK.

Efroim Helendyner (Dzielna 49) bufetowy w restauracji E. Łysobyka (Nowolipki 51 a) znalazł przed wejściem do zakładu zegarek srebrny, zgubiony przez jednego z gości. Zauważył to niejaki Abram Piórowicz (Nowolipki 64). Gość chciał odebrać zegarek, czemu jednak bufetowy sprzeciwił się, chcąc oddać zgubę właścicielowi zakładu. Wynikła awantura. Piórowicz porwał ze stojącego na ulicy wózka z arbuzami, odważnik i pobił Holendynera. Wówczas oburzeni goście i przechodnie poturbowali napastnika laskami. Zajście zlikwidowała policja, przeprowadzając pobitych do 3 komis.

NOCNA „WIZYTA" ZŁODZIEJSKA.

Nocy ub. około godz. I niewykryty złodziej t. zw. „lipkarz", po przystawionej drabinie wszedł do mieszkania na I piętrze zajmowanego przez Edwarda Jasiewicza (Skierniewicka 26-28), i zabrał garnitur i parę spodni. W czasie „gospodarki" złodziejskiej, śpiąc, w drugim pokoju Jasiewicz przebudził się i usiłował opryszka zatrzymać. Ten uderzył J. t. zw. „bykiem" uwolnił się i rzucił się do ucieczki po drabinie. W pośpiechu garnitur zawadził się i pozostał na szyldzie fryzjerskim, natomiast zuchwały opryszek uciekł wraz z parą spodni wartości 60 zł. Poszkodowany pobiegł za uciekającym, lecz z powodu ciemności i pustkowia, zaniechał dalszego pościgu.

SKUTKI UPAŁU.

Z powodu nadmiernego upału zaszły wczoraj 2 wypadki silnego zadymienia, do których wzywano straż ogniową. Przy ul. Chmielnej 16 w magazynie p. f.: „Pluton" i przy ul. Złotej 36 w mieszkaniu dr. Ewicza. W pierwszym wypadku czynne było pogotowie III oddziału, w drugim IV oddziału.

NAPAD NA TRAMWAJARZA.

Na rogu ul. Młynarskiej i Górczewskiej na pracownika tramwajów miejskich 32-letniego Kazimierza Aszejczyka (Młynarska 18), napadło 2-ch mężczyzn, którzy wybili mu 4 zęby i złamali 2 żebra. W jednym z napastników A. poznał Zygmunta Kobera (Młynarska 13).

ZE SPORTU

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wprowadziły nieznaczne zmiany w układzie sił poszczególnych drużyn. Przedewszystkiem poprawili swoją pozycję akademicy, którzy dzięki zwycięstwu nad Makabi wysunęli się na drugie miejsce. Pozatem poprawił również swoją lokatę benjaminek klasy A, Świt. Warto jednak zaznaczyć, że najsilniejsze kluby okręgu, a mianowicie Skra i Marymont nie biorą chwilowo udziału w rozgrywkach, z powodu wyjazdu do Niemiec.

Obecny stan tabeli jest następujący:

	gier	pkt.	st. br.
1) Legja	13	21	39:15
2) AZS	14	16	35:24
3) Skra	10	15	35:13
4) Warszawianka	12	14	31:19
5) Świt	15	14	37:32
6) Marymont	12	13	26:22
7) Gwiazda	14	12	21:34
8) Polonia	11	11	27:22
9) Makabi	13	7	21:29
10) Znicz	14	5	16:59

W zawodach o wejście do rozgrywek międzyokręgowych stan tabeli przedstawia się następująco:

1)	8	14	34:10
2) AZS	11	13	30:19
3) Gwiazda	11	12	20:22
4) Świt	11	10	30:22
5) Marymont	8	9	18:13
6) Makabi	10	7	19:29
7) Znicz	9	3	11:35

TRZYDNIOWE WALKI PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO POLSKI.

W dniach 8 — 10 sierpnia, t. j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek, rozegrane zostaną na stadjonie przy ul. Łazienkowskiej zawody pływackie o mistrzostwo Polski. W zawodach tych największą sensacją będzie start Cytowiczówny, która w niedzielę rozprawiła się już z dwoma rekordami Polski oraz Bocheńskiego, który ma wziąć także udział w biegu 1.500 mtr. Na zasadzie wyników mistrzostw wybrana będzie reprezentacja na mecz z Czechami 15 i 16 b. m.

SŁYNNA LEKKOATLETKA JAPOŃSKA HITOMI UMARŁA

W poniedziałek poselstwo Japońskie w Warszawie otrzymało z Tokio telegraficzną wiadomość, że słynna lekkoatletka japońska, tryumfatorka w wielu zawodach, znana również w Polsce, Kinue Hitomi zmarła po trzymiesięcznej ciężkiej chorobie.

NIKT NIE JEST PROROKIEM WE WŁASNYM DOMU

Przy ul. Wolskiej 48, na terenie garbarni p. f.: „H. L. Cytryn i S-ka", jest dozorcą nocnym 56-letni Andrzej Grabowski, zamieszkujący w tymże domu na parterze. Nocy ubiegłej nieznani sprawcy „lipkarze", korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy, dostali się przez parkan od strony domu Nr. 50 na teren garbarni, wyjęli szybę w oknie i zakrali się właśnie do mieszkania dozorcy. Zrabowawszy ubrania damskie i męskie oraz 18 płyt gramofonowych na ogólną wartość 400 zł., złodzieje wyszli tą samą drogą. Poszkodowany dozorca zameldował o kradzieży w 7 komisarjacie.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o g. 8 „Jastrząb"
Letni
o g. 8 „Śledztwo"

TEATR „ATENEUM". Zespół dramatyczny Karola Adwentowicza gra dziś i dni następnych sztukę z życia sowieckiego p. t.: „Człowiek z teką".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie sztuka Fr. Croisseta „Jastrząb" w obsadzie Junoszy - Stępowskiego, Majdrowiczówny, Broniszówny, Chmielińskiego, Łuszczewskiego, Janusza i innych.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka Alsberga i Hessego w tłumaczeniu Jacka Frühlinga p. t. „Śledztwo". Rolę główną sędziego śledczego gra W. Brydziński.

TEEATR POLSKI gra tylko od piątku włącznie Vicki Bauma „Ludzie w hotelu" w świetnej obsadzie premjerowej z Milą Kamińską, Romanówną, Samborskim, Grabowskim, Karbowskim i Buszyńskim na czele. W sobotę premjera ostatniej nowości paryskiej p. t.: „Kino i miłość".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro wypełniająca teatr co wieczór do ostatniego miejsca przemiła komedja amerykańska „Roxy", świetnie grana przez cały zespół.

OSTATNI TYDZIEŃ „MANEWRÓW": Teatr „Nowości" daje dziś świetne „Manewry jesienne", które mimo wielkiego powodzenia w przyszłym tygodniu ustępują miejsca „Carewiczowi" Lehara.

MORSKIE OKO: Codzienne gościnne występy znakomitych pieśniarzy: Zuzanny Carin i Gustawa Horjana oraz Leona Wyrwicza w nowej kreacji, jak również Eugenjusz Bodo, St. Karlińska, Marja Zabczyńska, duet Ney, Sielański i Roland na czele całego zespołu. Ceny znacznie zniżone.

WESOŁY WIECZÓR WRÓCIŁ DO WARSZAWY. Po powrocie do Lwowa i Krakowa w środę dn. 5 sierpnia rozpoczyna na nowo swe występy teatr „Wesoły Wieczór". Na program otwarcia złoży się nowy przegląd przebojów i rzeczy nowych p. t. „Prawie darmo" w którym oprócz całego zespołu na czele z Halamą, Gabrieli, Niemirzanką, Kraszewską, Bukojemską, Parnelem, Horskim, Rentgenem, Skonieeznym, Macherskim i Klimaszewskim wystąpi gościnnie niewidziany od kilku lat Karol Hanusz.

TEATR MAŁA KOMETA (Chłodna 49): Codziennie 8.15 „Dzieje Grzechu" Stefana Żeromskiego w 30 odsłonach wg. inscenizacji L. S. Schillera. W rolach głównych: J. Zakrzyńska, S. Jarszewski, E. Kwieciński, J. Lisowski, K. Wilamowski i w. in. Ceny miejsc od 1 — 3 zł.

MIGNON: „Awantura z historjami" w 14 obrazach pod kier. art. lit. Tadeusza Sępa-Orłowskiego.

DOLINA SZWAJCARSKA. Dziś koncert popularny z udziałem orkiestry Filharmonji pod dyrekcją Tadeusza Mazurkiewicza.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W ŚRODĘ, 5 sierpnia.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.20 — Komunikat P. I. M. 14.50 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.25 — 15.45 „Przygody górali — dyplomatów w Paryżu". 15.45 — 16.00 Komunikat harcerski. 16.00 — 16.30 Program dla dzieci najmłodszych. 16.30 — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 — 16.50 Komunikat Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 16.50 — 17.10 „Radjo wśród nauczycieli". 17.15 — 17.35 Płyty gramofonowe. 17.35 — 18.00 „Nasze królewskie ryby". 18.00 — 19.00 Muzyka lekkaż 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20—19.40 Płyty gramofonowe. 19.40 — 19.55 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.55 — 20.00 Komunikat PIM-a. 20.00 — 20.15 Prasowy dziennik Radjowy. 20.10 — 20.15 Komunikat sportowy. 20.15 — 21.00 Koncert solistów. 21.00 Kwadrans literacki: 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.15 — 22.20 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.20 — 22.25 Komunikaty: Meteorologiczny, sportowy i policyjny. 22.25 — 22.30 Odczytanie programu na dzień następny. 22.30 — 24.00 Muzyka taneczna.

Lekka atletyka na Olimpjadzie Robotniczej

Przedstawiciele 17 narodów spotkali się na stadjonie wiedeńskim, aby walczyć o pierwsze miejsca, aby zadokumentować swą obecność na wszechświatowym święcie robotnika — sportowca. Wśród tej liczby znaleźli się i Polacy — skromnie reprezentowani, bo tylko w ilości 15 osób (Finowie 30 — Niemcy 55 — Austrja 170)!

Trzeba było być, trzeba było zadukumentować ,że pracujemy! — Na wyniki, na sukcesy jeszcze nie pora — lata pracy przed sportową bracią w Polsce! — do towarzyszy Niemców, do Austrjaków daleko nam jeszcze! Ci, co byli na stadjonie w Wiedniu najlepiej tę różnicę odczuli.

Zawody lekkoatletyczne cieszyły się b. wielką frekwencją publiczności, co jest dużą zasługą organizatorów, którzy na głównym stadjonie, przed i po zawodach lekko - atletycznych urządzali zbiorowe pokazy, ćwiczenia gimnastyczne, i co najważniejsze dla Wiednia — mecze piłki nożnej i ręcznej. Zwłaszcza w sobotę i niedzielę stadjon był zapełniony (60 tys. osób).

Poziom sportowy konkurencji lekkoatletycznej porównać można do poziomu na mieszczańskich mistrzostwach Polski, choć niektóre wyniki były znacznie lepsze, a liczebnie przewyższały znacznie to, co w Polsce obejrzeć można. Ponad wszystkiemi górowali Finnowie — zajmując prawie wszystkie pierwsze miejsca — jedynie w sztafetach ulegając, lepszym w konkurencjach Niemcom i Austrjakom. Na drugim miejscu znalazła się Austrja, która była w najlepszych warunkach, bo rozporządzała dowolną ilością zawodników, co okazało się szczególnie ważnem w biegach rozstawnych (4 sztafety oparte na biegach krótkich!). Niemcy ulegli Austrjakom, choć ich postawa i zwycięstwa były o wiele cenniejsze od Austrjackich (Wagner pokonał Finnów na 1500 mtr.!). Natomiast niemiecka drużyna kobieca okazała się bezkonkurencyjną. Na czwartym miejscu znalazła się Anglja — dzięki swym fenomenom — Walker zwycięzczyni 100 i 200 mtr. kobiet i Cupidoni zwycięzcy również 100 i 200 mtr. Z dalszych obliczeń wynika, że za Anglikami znajduje się Norwegja, dzięki kilku świetnym zawodnikom, a zaraz potem Polska, na szóstem miejscu. Miejsce to zawdzięcza Polska wynikom osiągniętym w sztafetach — trzy czwarte i jedno piąte miejsce. W konkurencjach indywidualnych nie zdołaliśmy dobić się do finałów, choć niejednokrotnie byliśmy tego bardzo bliscy. Za nami kroczą: Łotwa, Węgry, Czechosłowacja, Francja i szereg narodów, które nie zdołały zdobyć ani jednego punktu. Zaznaczyć należy, że powyższe zestawienie obejmuje konkurencje męskie i nie jest oficjalnem komunikatem, gdyż i kom. olimp. rob. w Wiedniu klasyfikacji narodów nie przeprowadził.

WYNIKI TECHNICZNE.

W biegu na 100 mtr. odbyło się 9 przedb., a wielka ilość zgłoszonych zawodników zmusiła organizatorów do użycia 8 torowej bieżni. Dwuch pierwszych z przedbiegu kwalifikowało się do międzybiegów. Wydostać się na drugie miejsce nie było rzeczą łatwą. Każdy przedbieg była dla nowych reprezentantów finałem. Startowali od nas: Orzeł, Zybert, Skarzyński, Śliwiński. Najlepiej pobiegł Zylbert osiągając czas 11,2 sek., był na taśmie drugi — cóż, kiedy sędziowie tak byli zajęci Austrjakami, że tego nie zauważyli. Ogłoszono Zyberta trzecim i żadne interwencje nie pomogły. Przedbieg jego wygrał Austrjak, Hoch w 11,1 sek. Nie lepiej powiodło się Skarzyńskiemu — przedb. wygrał Anglik, Awberg w 11,2 (trzeci w finale) — Skarzyński był 5 z czasem 11,8. Śliwiński, za dwa falsce — starty został usunięty i nie mógł wykazać swej klasy — przedbieg jego wygrał Hausen, Norw. w czasie 11 sek. Orłowi powiodło się najlepiej był w przedbiegu swoim drugi za Vainio (Fin.) w czasie 11,4 sek. i zakwalifikował się do międzyb., gdzie był czwarty, z czasem 11,7 sek. (Hoch — 11 sek.). W finale znaleźli się najlepsi — jedynie Cupid (Ang.) nie brał udziału w tej walce, gdyż wygrał łatwo w 10,8 sek. (w międzyb. również 10,8), drugi Hansen (Norw.), 3 Awberg (Ang.). Na 200 mtr. powtórzyła się historja 100 mtr. Wygrał jeszcze łatwiej Cupid, w czasie 22,3 s., 2) Hausen, 3) Hallosan (Austrja). Z Polaków — biegł jedynie Skarzyński. — W przedb. był 6, z czasem 24,3 sek. Konkurencja na 100 i 200 mtr. była zbyt silna, byśmy mogli ze swemi wynikami zająć jakiekolwiek miejsca w finałach.

Na 400 mtr. powiodło nam się znacznie lepiej. Wojtyński i Rusek świetnie poszli w przedbiegach, zajmując drugie miejsca z wynikami: Wojtyński 53,1 (rob. rek. polski), Rusek 53,2. W półfinałach mimo wielkiego wysiłku i pięknego biegu znaleźli się na czwartych miejscach — przed nimi byli ci, co robili mocniej poniżej 53 sek., a nas, dziś jeszcze na takie wyniki nie stać. Finał wygrał Wall (Finn) — 51,1 sek., 2) Gaiger (Austrja) 51,3 s., 3) Leppänen (Finn) 52,2.

800 mtr. to nowe zwycięstwo Finnów — bieg wygrał Guseff (Fin) w czasie 1:57,5 sek. 2. Erdinger (Austr.) — 1:57,9. 3. Ferdinando (Anglja). Na 800 mtr. odbyły się 3 przedbiegi — czterech z każdego przedbiegu wchodziło do finału. W pierwszym przedbiegu biegnie Kosiarz — jeden z lepszych zawodników jakiego Polacy mieli w Wiedniu — biegł b. dobrze i zdobył się na świetny finisz, minął już kilku zawodników, przed nim zostało tylko czterech — jednego pokonać i finał zapewniony — jednak lepiej od Kosiarza biegł Niemiec, który nie dał się dojść. Kosiarz był 5, z czasem 2:03,8 sek. (rob. rek. polski). Na 1500 mtr. urządzono także przedbiegi—było ich dwa W jednem startuje Eichel i przychodzi 10 (tylko ośmiu wchodziło do finału (w czasie 4:22 sek.) miejsce 13 Demkowski, w czasie 4:25,6 sek. Finał wygrał niespodziewanie Niemiec, Wagner w 4:04,3 przed późno finiszującymi Finnami Botasem i Solmim. 5000 mtr. to już długie biegi o więc domena ludzi północy — Finnów. Biegnie ich zawsze kilku — gdy jeden nie potrafi dotrwać do końca zjawia się natychmiast, gdzieś ze środka kolumny czerwona koszulka innego Finna, który już napewno bieg wygra. Tak było w biegu na 5 klm. Faworyt Harju (Fin) po 3 klm. prowadzenia wycofał się z biegu, a Anglik Furze uciekł znacznie od reszty zawodników, — dwa słowa kierownika Finnów i już w pogoń za Anglikiem idzie Sokni — dopędza go i wśród entuzjazmu wygrywa bieg w czasie 15:25,7 sek. 2. Furze 15:38,3 sek. 3. Wagner (Niemcy). Nasi zawodnicy szli b. dobrze i osiągnęli następujące wyniki: Eichel 9 z czasem 16:36,8 sek. Demkowski 10, w czasie 16:39,6. 17 miejsce — Staniecki z czasem powyżej 17 min.

W biegu na 10 klm. 1. Harju (Fin) — 33:22,8. 2. Furze (Anglja) 33:55 sek. 3. Nekreth (Węgry). Zwyciężył Finn zupełnie łatwo — Anglik okazał się b. dobrym długodystansowcem i on jeden umiał walczyć z Finnami. Z Polaków biegł Stamecki — nieprzygotowany do tak długiego biegu, prowadzonego w ostrym tempie — zmuszony był po 3 klm. wycofać się z walki.

25 klm. to także popis biegowy Finnów, którzy zajęli 2 pierwsze miejsca, 3 Austryjak — Czas zwycięzcy Salmiego (zwycięzca 5 klm!) 1 godz. 35:04,1 sek. Miłą niespodziankę sprawił wszystkim Polak Szlaga. który przybył do mety w bardzo dobrym czasie 2 godziny 2 min. 42,5 sek. (rob. rek. polski) pozostawiając za sobą kilkunastu zawodników.

110 mtr. przez płotki wygrał Austryjak, Schenner w 15,9. 2. Letinen (Fin) 16,1 sek. 3. Schubert (Austrja). 400 pł. wygrał Finn. Lethonen w 57,7 sek. 2. Bauer (Austrja). 3. Schulleh (Niemcy).

Biegi sztafetowe były najbardziej emocjonujące. Polacy walczyli z ogromnym sercem i, trzeba przyznać w bardzo dobrym stylu. W każdej sztafecie mieliśmy coś do powiedzenia. Zmiany pałeczki odbywały się b. dobrze, znacznie lepiej niż u tak renomowanych państw, jak Austrja, czy Anglja. Jeśli się zważy, że biegowo nie przedstawiamy dużej klasy — to sukcesy nasze przypisać należy jedynie dobrze zgranej drużynie i technice zmian, która pozwoliła nam zajmować dobre miejsca w finałach. W biegu rozstaw. 4X100 mtr. drużyna nasza w składzie Zybert-Skarzyński - Śliwiński Orzeł zajmuje w przedbiegu 2 miejsce w czasie 45.4 (rob. rek. polski), ulegając tylko Niemcom. W finale przez cztery zmiany idzie na trzecim miejscu przed nami Austrja i Niemcy. Orzeł, ma 5 mtr. przewagi nad Anglikiem Cupidem i do ostatnich metrów prowadzi. Cupid jednak robi na 100 mtr. 10,8 — Orzeł tylko 11,2 — 11,3. Anglja minęła nas na ostatnich metach. Mamy 4 miejsca z czasem 45,6. Zwyciężyli Austrjacy w 43,6 (świat. rek. rob.). W sztafecie szwedzkiej robimy może największą furorę — wygrywamy przedbieg w 2:05,4 sek. (rob. rek. polski) przy tej sposobności udało nam się pokonać Austrjaków, Czechów i Węgrów. Lepszy czas od nas uzyskali w przedbiegu jedynie Finnowie. Liczymy też na dobre miejsce w finale. Finał po zaciętej walce przynosi nam 5 miejsc — przed nami same „asy" — Finlandja w czasie 2:00,6 s. (rek. świat.) dalej Austrja i Niemcy w czasie 2:05,9 górnym, niż uzyskany przez nas w przedbiegu. Nasza drużyna w składzie: Kosiarz—Wojtyński — Rusek — Zybert, w czasie 2:7 — dużo gorszym niż w przedbiegu—za nami Anglja. Gdyby drużyna nasza nie załamała się nerwowo i zdołała powtórzyć czas z przedbiegu — mielibyśmy 3 miejsca w finale. Okazaliśmy się za mało odpornymi i nie wytrzymaliśmy dwu biegów jednego dnia (przedbieg i finał jednego dnia). Mimo to drużyna nasza szła świetnie i nic nikomu z biegających zarzucić nie można.

Sztafeta olimpijska przynosi nam drugie już 4 miejsce — wywalczone wśród dziewięciu narodów. Przed nami, znów te same asy — Austrja w czasie nowego rekordu robotn. 3:39 — dalej Niemcy i Finnowie. Polacy w składzie: Kosiarz — Orzeł — Wojtyński — Rusek na 4 miejscu w czasie 3:49,1 sek. (rek. polski). Za nami świetna drużyna czeska, angielska, węgierska, łotewska i szwajcarska.

W sztafecie olimpijskiej odnieśliśmy prawdziwie wysokowartościowy sukces, uzyskując przytem b. dobry czas. Zaznaczyć należy, że na robotniczych zawodach sztafeta olimpijska jest o 100 mtr. dłuższa, wynosi mianowicie 800+ +200+200+400. Odejmując czas 100 mtr. od uzyskanego w Wiedniu — otrzymamy wynik, jak na polskie stosunki b. dobry.

Wreszcie ostatni sukces w postaci przypadkowo uzyskanego 4 miejsca w biegu 10×100. Nie liczyliśmy na to skromne miejsce, rozporządzając drużyną złożoną w ostatniej chwili z długodystansowców, ba, nawet piłkarzy. Nie wszędzie poszło tak, jak należy i za niejedną zmianę musimy się rumienić— ostatecznie jednak 4 miejsce i czas 1:57,2 (rek polski) nie jest najgorsze (średnio 11,7 na każde 100 mtr.). Drużyna biegła w składzie Wojtyński—Rusek — Węgrowicz — Smosarski J. — Mytar — Kosiarz — Zybert — Skarzyński — Śliwiński — Orzeł. Zwycięstwo po zaciętej walce odnieśli Austrjacy — 1:50,9 — na drugiem miejscu Niemcy, trzeciem Finlandja. Za nami Węgrzy.

Sztafety były jedynym jasnym punktem polskiej reprezentacji. Zadowoleni z nich być musimy tem więcej że przedstawiają wysiłek zbiorowy — co znów ma swoje olbrzymie znaczenie w sporcie robotniczym.

Zawodnicy nasi startowali pozatem do dysku, gdzie najlepszy wynik osiągnął Ślązak, Spaczek (33 m. 52 cm.). Niezły rzut miał Orzeł (31.87 m.), natomiast zupełnie słaby Kluczyński (26 m. 32 cm.). Mistrzem olimp. został Finn Peltenem — 41 mtr. 2. Erikson (Norw.) 40.31 m. 3. Wotobek 40.13 m.

Oszczep wygrał Fin Takimeen 62 m. 08 cm. 2. Drache (Niemcy) 55.13 m. 3. Ochlen (Norw.). Z Polaków rzucał Czyżykowski — rzuty miał słabe — najlepszy ponad 40 mtr.

Kulę wygrał Franeen (Fin) 14 m. 03 cm. 2. Neuman (Niemcy) 13.76 m. 3. Wotopek.

Zupełnie dobry wynik uzyskał Rusek w skoku o tyczce 3 m. 20 cm. i uzyskałby pewnie lepszy, gdyby nie przemęczenie w biegu sztafetowym. Jeszcze w tym roku Rusek osiągnąć winien 3 m. 40 cm. — styl jego i praca nad poprzeczką są już zupełnie opanowane — należy tylko sumiennie trenować. Wyniki ostateczne w skoku o tyczce były następujące: 1. Kristoferson (Fin) 3.70 m. 2) Petelik (Austrja) 3.43,5 m. 3. Leinen (Fin).

Skok w dal wygrał Fin Leinen bardzo słabym skokiem 6 m. 68 cm. 2. Schenner (Austrja). 3. Czefay (Węgry) 6,60 m. Śliwiński nie osiągnął skoku ponad 6 metrów.

W skoku w dal sport robotniczy nie posiada wybitnych przedstawicieli — nawet wszechstronni Finowie nie mają **skoczka na miarę europejską.**

W skoku w wyż dwu zawodników przeszło 180 cm. byli to: Lehtinen (Finl.) i Helgerson (Norw.), pozatem 5 skoczyło po 174 cm. Melich nie potrafił powtórzy wyników uzyskiwanych w Polsce —nauczyć się mógł jednak wiele.

Poza konkursem obaj skoczyli 193.

Dziesięciobój wygrał ku ogólnemu zadowoleniu najwszechronniejszy zawodnik Austrji Schenner (wyniku w punktach nie podajemy, gdyż brak danych). 2. Kuporinen (Fin). 3. Robesnick (Łotwa). Węgrowicz osiągnął kilka dobrych wyników — o odegraniu jednak pewnej roli wśród zebranych w Wiedniu wieloboistów, mowy być nie mogło. Pięciobój wygrał Niemiec Neuman, 2. Witanen (Fin). 3. Lapanen (Fin).

j.

JAN WAŚNIEWSKI. 12

ZAMARŁA KOPALNIA

Banaś czekał niecierpliwie wiadomości od wysłanych na zwiady. Nareszcie ukazali się, zdaleka już machając rękami. Przypadli zdyszani, mówiąc, że policja piesza i konna nietylko stoi wokół mostu, ale że silny jej patrol posuwa się do wsi.

— Szeroniewicza-ście nie widzieli? — spytał.

— Nie!

— Niech się ludzie chowają. Kto w pola, kto do stodoły, a swoi jakby nigdy nic, po chałupach! Siadać, pogwarzać, albo i w karty grać! — rzucił Banaś.

Dwaj przybyli kopnęli się co duchu na wieś. Za nimi, na specjalne polecenie Banasia ruszył Cupiał, kołysząc swe ogromne ciało. Mały górnik również wstępował do chałup, dając polecenia i wkrótce Podlipie zakotłowało się pośpiesznym, choć intymnym i ukradkowym ruchem. Po ośnieżonych polach w różne strony przesuwały się chyłkiem kulące się postacie i przepadały gdzieś bez śladu.

Banaś, wszedłszy do izby, przysiadł przy stole i z udaną obojętnością zaczął na nim wycinać kozikiem małe szczerby. Wnet zjawił się zasapany, wielkogłowy Cupiał i mruknąwszy przez nos: „Już są niedaleko", usadowił się koło Banasia. Po kilkunastu minutach posłyszeli kroki stępa idących koni. Za chwilę ktoś zapukał do drzwi i w izbie ukazał się wysoki, z czarnym, w górę podkręconym wąsem policjant.

— Który to jest Franciszek Banaś? — spytał.

— Ja!

— Hm... Doszło do nas, że pan tu jakieś niepokoje szerzy.

— Przecie tu spokojnie.

— Niby tak, ale przestrzegam: pan będzie odpowiadał w razie czego.

— Czemu ja?

— Wiemy, że pan jest główną sprężyną wszystkiego.

— Sprężyną jest głód.

— No, no... bez pytlowania! Dość się pan ze starostą nagadał.

— Ja tylko mówię, że wszystko tu jest spokojnie.

— Wygląda, że spokojnie

— Bo tak i jest!

Policjant wyszedł i patrol pojechał dalej. Po dwóch godzinach wracał w powrotnej drodze do miasta.

Banaś nie wiedział, co dalej robić? Wszystko zależało od tego, czy komenda policji po spatrolowaniu okolicy ściągnie posterunki z nad mostu, czy nie. Jeżeli tak — droga do miasta stanie otworem, jeśli nie — trudność dostania się tam jest równie silna, jak przedtem. W ostatnim wypadku należało iść okrężnemi drogami, przedostać się przez rzekę na kładkach i ścieżkami piąć pod górę. Nie wiedział również, jak zachowa się tłum? Ludzie zmarzli, wiatr ich osmagał, to chowanie się mogło ich zdeprymować, ale równie dobrze podniecić.

Gdy tak stał w niepewności kilku wyrostków, którzy odprowadzali patrol jako gapie aż pod sam prawie Wolborz, nadbiegło do niego, wołając:

— Konni już odjechali do miasta!

— A piesi? — spytał.

— Zostało kilkunastu!

„Musi się iść okrężnie" — pomyślał.

— Trza zwoływać ludzi! — zwrócił się do nieodstępnego Cupiała.

Ten skinął swą wielką głową i oddalił się na wieś. Nie uszedł jeszcze nawet stu kroków gdy z pobliskich chałup i opłotków zaczęli się wysypywać ludzie, gromadząc na środku drogi. Banaś spostrzegł, że są po pierwsze rozbawieni udanym podstępem. Śmiali się, dowcipkowali i rzucali ostre przytyki pod adresem policji.

Wtem z tyłu, — w oddali — posłyszał kilkanaście głosów rozprawiających z niezadowoleniem i krzykrzykiem. Odwrócił się dojrzał grupę ludzi rozgestykulowanych i podnieconych. Szli, jakby się kłócąc, zapienieni, potrząsający rękami, doskakujący do siebie i znów się odbijający. W środku dojrzał wysokiego Gałkę, bokiem szedł czerwony, rozkrzyczany Dybek, a obok Kasia Szotkowa.

— Do choroby z taką robotą! — zawołał Gałka, gdy się nieco zbliżyli.

— A co?

— Jak się boicie, to idźcie spać!... Sami sobie rady damy!

— Ja się nie boję! — odrzekł górnik, zwracając wprost ku niemu swe czapierzaste wąsy i łypiąc okiem ponuro.

— To na cholerę się było z nimi ceckać?!

— A coś chciał robić?

— Po nich, psiakrew, choć kłonicą, a potem do miasta. Raz się to musi skończyć, raz kozie śmierć. Abo my, abo oni! Nie miodem ich smarować, a pięścią po pysku!

Banaś chciał co odpowiedzieć, ale nie mógł dość do słowa, bo zaczęli krzyczeć wszyscy naraz, odgrażać się, wytrząsać pięściami... Do rozkrzyczanych zbliżali się inni, a najwięcej kobiety. Suche, głodem wyniszczone, nieraz z dziećmi na ręku, o oczach, w których gorzał gniew i rozpacz samic, broniących swych młodych, przyłączały się do tych najostrzej protestujących. Ogólny rwetes podnosiły maleństwa, co przerażone hałasem zachłystywały się od płaczu, że ich już matki utulić nie mogły.

— Do starostwa, do starostwa!!

Na czoło wysworowali się Gałka i Szotkowa, rozwścieklona, o ruchach wcielonej furji. Banaś czuł, że stracił już zupełnie panowanie nad tłumem. Uważając, że zaatakowanie policji na moście skończy się jatkami, podbiegł do Gałki i wołał wśród wrzasku:

— Nie mostem, nie mostem, tam policja!

Gałka machnął ręką, jakby się odpędzał od małego górnika.

— Pod starostwo, — wołał ten — ale dookoła, bo inaczej się nie dostaniemy.

Schwycił Gałkę pod ramię i przemocą skierował w pola. Śleper zaczął się szamotać, ale Banaś miał tak ogromną siłę, że garść wokół ramienia Gałki oplotła się, jak kleszcze.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.